



HAL
open science

Debiut polityczny Jana Potockiego w r. 1788

Emanuel Rostworowski

► **To cite this version:**

Emanuel Rostworowski. Debiut polityczny Jana Potockiego w r. 1788. *Przegląd Historyczny*, 1956, 47 (4), pp.685-711. halshs-01219805

HAL Id: halshs-01219805

<https://shs.hal.science/halshs-01219805>

Submitted on 23 Oct 2015

HAL is a multi-disciplinary open access archive for the deposit and dissemination of scientific research documents, whether they are published or not. The documents may come from teaching and research institutions in France or abroad, or from public or private research centers.

L'archive ouverte pluridisciplinaire **HAL**, est destinée au dépôt et à la diffusion de documents scientifiques de niveau recherche, publiés ou non, émanant des établissements d'enseignement et de recherche français ou étrangers, des laboratoires publics ou privés.

argumenty natury gospodarczej. Wszak Poznań XVI i XVII w. nie był pozbawiony patrycjatu, który nie dorównywał wprawdzie krakowskiemu z przełomu stulecia XV na XVI, mógł jednak niewątpliwie wyposażać swe córki niegorzej od zamożnej szlachty wielkopolskiej. A jednak małżeństw z mieszczkami dało się tutaj znaleźć tak niewiele, a już w sferze szlachty zamożniejszej pojawiały się one zupełnie wyjątkowo. Wydaje się, iż obok tego wszystkiego, co już wyżej zostało na ten temat powiedziane, należy szukać przyczyn tego zjawiska przede wszystkim w dziedzinie ideologicznej. Dla uzasadnienia tak wyjątkowego pod względem politycznym i społecznym stanowiska, jakie szlachta potrafiła sobie wywalczyć w drugiej połowie XVI wieku, konieczny był mit o odrębności rasowej „urodzonych“, dziedziczących szczególnie dodatnie cechy, niedostępne dla człowieka ze stanu niższego. W tej też drugorzędnej dziedzinie ustawy antyplebejskie okazały się najskuteczniejsze. Zamożna szlachta rzeczywiście unikała małżeństw z mieszczkami. Jakaż to jednak licha rekompensata wobec równoczesnego żywiłowego wsiąkania w szlachtę wszelkimi drogami silniejszych gospodarzo lub bardziej przedsiębiorczych plebejów! A w tym procesie mieszczańskie małżeństwa szlacheckich córek, z punktu widzenia ideologii stanowej z pozoru tak niegroźne, odegrały rolę niemałą.

EMANUEL ROSTWOROWSKI

Debiut polityczny Jana Potockiego w r. 1788

Hrabia ... dziwak, fantastyk ... potrzebny nam taki.
W rewolucjach bardzo potrzebne dziwaki ...

Te słowa o Hrabim z „Pana Tadeusza“ można zastosować do Jana Potockiego, jeśli zgodnie z terminologią Mickiewicza i współczesnych przez „rewolucję“ będziemy rozumieć wszelkie gwałtowne przeobrażenia polityczne. W tym znaczeniu „rewolucję“ stanowił w Polsce burzliwy rok 1788, kiedy to, wśród rozkołysanej „fermentacji umysłów“, sensację wywołało pojawienie się w Warszawie ekstrawaganckiego panicza. Autor „Rękopisu znalezionej w Saragossie“, znakomity badacz starożytności słowiańskich i niestrudzony *globtrotter* był niewątpliwie „dziwakiem“ i „fantastykiem“. Frapujące współczesnych zewnętrzne objawy ekstrawagancji Jana Potockiego nie były jednak wyrazem kostnienia w jakichś maniackich, oderwanych od rzeczywistości życiowych i myślowych nawykach. Wprost przeciwnie, autor „Rękopisu“ był człowiekiem niezwykle wrażliwie i żywo reagującym na wszelkie zewnętrzne bodźce i sytuacje, był osobistością na wskroś współczesną i cennym dla badań historycznych świadkiem swych czasów. Jego „dziwactwa“ miały wprawdzie podłoże patologiczne, lecz nie na tle umysłowego zamroczenia. Potocki był człowiekiem przechodzącym stany nerwowego podniecenia, po których następowały okresy depresji. Jeden z takich okresów zakończył samobójczą śmiercią, w stanie zaś nasilonej ekscytacji spotykamy go w interesującym nas okresie na wiosnę 1788 roku. Pomiędzy tymi skrajnymi wahaniami podniecenia i depresji występowały okresy względnej równowagi, wypełnione intensywną pracą umysłową i chłonięciem bogatych doświadczeń ruchliwego żywota. Dzięki tym właściwościom psychicznym nie miał Jan Potocki predyspozycji, aby stać się działaczem politycznym na dłuższą metę. Jedynie na krótko przerwał swe podróże naukowe, aby rzucić się w wir polityki czynnej. Na wiosnę 1788 roku odegrał jednak w ówczesnej „rewolucji“ interesującą, a nie wydobytą w dotychczasowych badaniach rolę¹.

¹ Michał Bałiński wiedział, że Potocki przybywszy do kraju w r. 1788 „był twórcą głośnego wówczas projektu Opalanka [o pałankach — E. R.]“ (M. Bałiński, *Jan Potocki — wędrownik, literat i dziejopis, Pisma historyczne* t. III, Warszawa 1843, s. 142). Walerian Kałinka wspomina, że Potocki pierwszy przed sejmem przebrał się po polsku, wręczył królowi memoriał o obronie od napaści pruskiej i ofiarował część swego dochodu na wojsko (W. Kałinka, *Sejm Czteroletni* t. I, Kraków 1895, s. 83). Władysław Smoleński przytacza 2 li-

Piszząc o Janie Potockim jako polityku nie łatwo jest zastosować do niego jakąś formułę społecznego uwarunkowania i politycznej przynależności. Był to człowiek pod wieloma względami paradoksalny. Magnat polski bez ziemi, posiadający jedynie kapitały pieniężne przynoszące mu rocznie 54 000 zł dochodu, a więc nie wielkopańską intratę². Człowiek wspinał się skoligacony, zięć księżny marszałkowej Lubomirskiej, a dzięki temu siostrzeniec Adama Czartoryskiego oraz szwagier Ignacego i Stanisława Potockich oraz Seweryna Rzewuskiego, zachował jednak w okresie tak wielkiego znaczenia związków rodzinnych daleką niezależność wobec antykrólewskiej opozycji magnackiej. Fanatyk stroju polskiego i badacz starożytności słowiańskich załedwie władał w młodości językiem ojczystym. Potocki był to *homo pro se*, człowiek głęboko niezależny, weredyk wypowiadający bez osłonek swe zdanie i uważany za *enfant terrible* zarówno na dworze królewskim jak i w wielkopańskich rezydencjach swych wujów i kuzynów. Tę niezależność Potockiego można w pewnym stopniu tłumaczyć jako niezależność majątkową rentiera, który z innej perspektywy patrzył na ekonomiczno-pańszczyźniane stosunki i bezpieczeństwo swej fortuny niż latyfundiści. Brak osobistych aspiracji do dygnitarstw czy synekur w Rzeczypospolitej stawiał go poza kręgiem personalnych intryg i ambicji, stanowiących tak istotne motyw w koteryjnych rozgrywkach magnackich. Najbardziej jednak charakterystyczny dla kształtowania się indywidualności Jana Potockiego był zgoła odmienny krag doświadczeń życiowych, niż ten, w którym wzrastali jego krewniacy. Nie ocierał się on o „robotę“ sejmikową i trybunalską, o administrację dóbr ziemskich i procesy, lecz obracał się wśród uczonych i literatów, marynarzy i przewodników, kupców i różnego rodzaju „tubylców“ egzotycznych krajów. Ze swych podróży, studiów i kontaktów intelektualnych wyniósł Potocki formację umysłową *par excellence* człowieka Oświecenia, skłonного do robinsonady, nieco fantasty i wizjonera, nie schodzącego jednak z racjonalistycznego gruntu. Podkreślając to wszystko, co stanowiło o odrębności i pewnej egzotyce

sty Stanisława Augusta do Szczęsnego Potockiego, z których dowiaduje się o istnieniu nieznanych mu przedsejmowych pism politycznych Jana Potockiego (Wł. Smoleński, *Publicyści anonimowi*, Warszawa 1912, s. 40). Informacje Smoleńskiego o powtarza Bibliografia Estreicher, wyrażając mylnie przypuszczenie, że jednym z tych „bliżej dotąd nieoznaczonych“ ulotnych pism „mógłby być List Turecki“ (*Bibliografia* t. XXV, Kraków 1913, s. 140). Otóż ów „List Turecki Achmana Baszy“ wspomina o przymierzu polsko-pruskim, a więc został napisany po marcu 1790 r. Rękopisy Jana Potockiego znajdujące się w Bibliotece Czartoryskich znał Władysław Kotwicz. Ow autor dysponował więc najbogatszym materiałem dla interesującego nas zagadnienia, zajmując się jednak podróżą Jana Potockiego do Chin, pobieżnie jedynie wykorzystując ten materiał w biograficznym wstępie (Wł. Kotwicz, *Jan hr. Potocki i jego podróż do Chin*, Wilno 1935, s. 10-11). Pismo „Ne quid detrimenti Respublica capiat“ zostało wydane w *Materiałach do dziejów Sejmu Czteroletniego* t. I, Wrocław 1955, s. IX-X i 3-10).

² W maju 1788 ofiarował 10 800 zł rocznie na wojsko jako piątą część swej intraty. W związku z tym pisał: „Pierwszy raz z żalem wspominałem na to, że wielkich nie posiadam bogactw ... Los mi dotąd nie w ziemi, ale w sumach wydzielił własność moją“ (*Ofiara podana Naj. Królowi i Prześw. Radzie Nieustającej od ur. Jana Potockiego krajczyca koronnego* — druk ulotny). O układzie zawartym z bratem Sewerynem o rentę wynoszącą 54 000 zł: T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta* t. I, Kraków-Warszawa 1897, s. 248.

Potockiego na polskim terenie wypadnie jednak stwierdzić, że nie był on jakimś „renegatem“ w stosunku do swego arystokratycznego środowiska.

Lata poprzedzające Sejm Czteroletni spędził Jan Potocki w Paryżu (1785—1787), który był wówczas widownią konwulsji *ancien régime'u* poprzedzających wybuch wielkiej rewolucji. Oglądając się na te lata pisał znacznie później Potocki: „Była to epoka przesadnych uczuć odnoszących się do prawa narodów. Nie mówiło się jeszcze o prawach człowieka, ale *stadhouder* utrzymywał się w Holandii jedynie siłą pruskiego oręża, Brabancja domagała się przywilejów *de joyeuse entrée*, Liègeś prowadził wojnę z całym imperium niemieckim, salony paryskie rozbrzmiewały pochwałami Waszyngtona i konstytucji amerykańskiej“³. Bywalec filozoficznego salonu wdowy po Helwecjuszu i uczeń Volneya kształtował w tym środowisku intelektualnym swój filozoficzny światopogląd. Głęboki kryzys francuskiej klasy panującej przejawiał się wówczas m.in. w zrywie opozycji „starej Francji“ przeciw załamującej się administracji królewskiej. Rok 1787 — okres powołania notablów i zgromadzeń prowincjonalnych — przyniósł zawód rządowi królewskiemu, który zamiast spodziewanego poparcia znalazł w notablach ducha arystokratycznej frondy. Wydarzenia te obserwowano w paryskiej rezydencji marszałkowej Lubomirskiej, u której pod koniec roku 1787 bawili zięciowie: Stanisław i Jan Potocky, bratanek Adam Jerzy Czartoryski w towarzystwie klienta Puław Niemcewicz a oraz gubernier Scypion Piattoli. W tym środowisku nurtował duch opozycji magnackiej, która od r. 1785, od sprawy Dogrumowej, nabierała rokoszowego zacięcia. W Polsce również dotychczasowy system rządów królewsko-ambadorskich wchodził w stadium kryzysu. Kryzys ten miał inne podłoże społeczne i polityczne niż we Francji, w obu jednak krajach podminowanie dotychczasowych rządów otwierało złudne nadzieje oligarchicznym ambicjom. Ścisłe związki łączące dom marszałkowej Lubomirskiej z rezydencją przywódcy opozycji, skazanego w listopadzie 1787 r. na wygnanie księcia Orleańskiego określały konekcje między francuską i polską opozycją magnacką. Ambicje oligarchiczne przyoblekły się u schyłku XVIII wieku w nowe szaty. Francuscy „notable“ i polscy magnaci występowali jako wrogowie „despotyzmu“, szermierze „wolności“ i przedstawiciele „narodu“. Łączące ich związki masonskie szczyły nowe konwencje ideologiczne. Urzekał ich zwycięski republikanizm Stanów Zjednoczonych.

W tym środowisku zrodził się interesujący projekt, znany w literaturze historycznej pod nazwą „Quattuorviratu“. Autorzy: Adam Jerzy Czartoryski i Piattoli skreślili plan mafijnej organizacji oligarchicznej, która pod kierunkiem Szczęsnego Potockiego, Seweryna Rzewuskiego i Adama Czartoryskiego (nie wiadomo, kto miał być czwartym quattuorvirem) miała przeprowadzić zamach stanu za pomocą zbrojnych konfederacji prowincjonalnych. Jako wzór dla tej wybitnie magnackiej imprezy stawiano Stany Zjednoczone, od których zapożyczono terminologię i instytucje (np. Kongres Patriotyczny). Jan Potocki nie był dopuszczony do tajemnicy okrywającej ten sekretny plan, który został przekazany w styczniu 1788 r. do Polski za pośrednictwem Stanisława Potockiego i Niemce-

³ *Sophiowka — Poeme Polonais par Stanislas Trembecki*, Wiedeń 1815, s. 139.

wicza. Plan ten zrodził się jednak w czasie jego bytności w Paryżu w atmosferze najbliższego mu kręgu politycznego i rodzinnego⁴. Hasłem magnackiej dyktatury kolektywnej miało być zawołanie: *Videant ne quid Respublica detrimenti patiatur* i może nie jest dziełem przypadku, że właśnie pod tymże tytułem w kilka miesięcy później rozpowszechnił Jan Potocki swoje pierwsze pismo polityczne.

Zanim Potocki opuścił Paryż, aby *via* Wiedeń udać się do Polski, „wojna domowa zdała mu się być widowiskiem godnym zastanowienia się [dla człowieka] odprawiającego podróżę“, wyruszył więc jesienią 1787 r. do Holandii⁵. Świetnie pisany reportaż z podróży po Holandii stanowi interesujące wprowadzenie do debiutu politycznego Jana Potockiego. Jego sympatie są po stronie „patryjotów“, czyli burżuazji holenderskiej, wypowiadającej posłuszeństwo wspieranemu przez Prusy domowi Orańskiemu. Nasz podróżnik jest jednak bystrym realistą, nie idealizuje swoich bohaterów i ma szeroko otwarte oczy na podwójny front wojny domowej: „Wszyscy tu żyją w ustawicznym niedowierzaniu od ludu“⁶, toczą się „krwawe bitwy między chłopami a mieszczanami“⁷, a plebs miejski Amsterdamu zbrojnie występuje przeciw „patryjotom“, którzy dopuścili się „wielkiej liczby kroków gwałtownych i bezprawnych“⁸. Z ironią wyraża się Potocki o mieszczuchach pod bronią, wywieszających „portrety obrońców ojczyzny i reprezentacje czynów mało co pamięci godnych, w których się oni wstawili“⁹. W związku z odrzuceniem przez „patryjotów“ zamiaru otwarcia tam, pisał Potocki: „Gdyż to dobro duszy, które nazywamy wolnością, na nieszczęście niezgodne z tym drugim dobrem imaginacji, które nazywamy dostatkami i zbytkiem. Mieszkaniec amerykański przeprowadziwszy żonę swą i dzieci do sąsiadów w głąb ziemi, widział pałacy się dom swój z kory i nieobrobionych dylów tym samym okiem, którym patrzył na gorejący las poblizszy. Lecz jak się odważyć poświęcić, jak się rozstać z goździkami, z tulipanami, z porcelaną japońską, z fraszkami złotymi i srebrnymi, kiedy kto całe życie trawił na ich zbieraniu“¹⁰. Gdy jednak pruska agresja zmusiła „patryjotów“ do kapitulacji, w inną nutę uderzył Potocki: „Zamiast zbuntowanych urzędników uśmierających niepomiarkowane pospólstwo, ujrzę dwór tryumfujący, ministrów, kawalerów i oficyerów. Widzieć ich będę, ale pisać przestanę. Dziennik ten poświęcony najdzielniejszym wolności usiłowaniam stał się tylko doniesieniem ostatnich skonań jej momentów: zniknęła z okręgu ziemskiego. Holendrzy byli ludem wolnym, dziś nim być przestali. Anglicy bowiem są tylko narodem konstytucyjnym. Amerykanie dadzą sobie protektora. Szwajcarowie są poddanymi monarchów, którzy mądrością i wstrzeźliwością swoją w szczęśliwym utrzymują ich omamieniu; głu-

⁴ Piattoli posyłając hetmanowi Rzewuskiemu memoriał o „Quattuorviracie“ pisał 6 I 1788; *M. le comte Jean et madame sont ici depuis douse jours. Ils comptent passer l'hyver a Vienne, pour etre au printemps en Pologne*. WAP Kr, Arch. Podhoreckie II/77 a.

⁵ *Podróż do Turcji i Egiptu z przydanym dziennikiem podróży do Holandii podczas rewolucji 1787 z francuskiego przełożona*, Warszawa 1789, s. 127.

⁶ Tamże, s. 143.

⁷ Tamże, s. 145-6.

⁸ Tamże, s. 140, 143, 147, 161-2.

⁹ Tamże, s. 135.

¹⁰ Tamże, s. 141-2.

pie zaś pastuchy małych kantonów i wspomnienia nie warci“¹¹. Pesymistyczne zakończenie dziennika podróży łagodzi jednak filozoficzna wiara autora w przekształcającą świat potęgę opinii. „Jeżeli w tym wieku filozofii serca spokojnymi uśmierzone rozkoszami nie zdają się już być godnymi“ tak służyc wolności jak niegdyś Grecy i Rzymianie, to „opinia ludzka zdaje się brać swe miejsce i też same zjednywać skutki, to jest wolność osobistą i ten gatunek równości, który sprawuje, że każdy jest czymści i czuje godność jestestwa swego. Opinia nie wywraca tronów, lecz stopnie ich tak osłabia, że żądza wyniesienia się nań nie jest już nawet pobudką do zbrodni, których przez tyle czasów była wymówką“¹².

Zamykając dziennik podróży do Holandii należy zanotować kilka wskazówek ważnych dla dalszego śledzenia działalności politycznej Jana Potockiego. Bezpośrednie wrażenie podróżnika, to bezradność burżuazji holenderskiej skrępowanej mentalnością posiadacza, a mającej przeciw sobie plebs i chłopów, oraz na własne oczy oglądana groźba agresji Prus, których nowy władca, Fryderyk Wilhelm II, ostentacyjnie w obliczu Europy wy dobył z pochwy wyostrzony, lecz szanowany przez starego Fryderyka oręż. Dalsza refleksja, to pryncypialny hołd złożony republikańsko pojętej wolności politycznej. W ówczesnych polskich warunkach republikanizm nie wiązał się z antyfeudalnym programem społecznym, lecz z antymonarchizmem miewającym w magnackiej interpretacji jaskrawiej feudalny charakter niż sama monarchia. W republikańskiej deklaracji Jana Potockiego z r. 1787 jesteśmy jednak skłonni widzieć raczej refleks burżuazyjnej ideologii zachodnio-europejskiej niż przejaw oligarchicznego „republikanctwa“. Za tą interpretacją przemawia „filozoficzne“ pogodzenie się z tronem oraz niezmiernie charakterystyczny dla późniejszego założyciela „Drukarni Wolnej“, klubu i publicznej czytelnicy, apel do „opinii“ torującej drogę wolności i osłabiającej stopnie tronu.

W kilka miesięcy po odbyciu podróży do Holandii, w kwietniu 1788 roku, pisał Jan Potocki: „Mało znam mój kraj, ale znam inne. Będę czynił porównania i ośmielał się już obiecywać pocieszające wyniki. Skieruję je do publiczności. Jej opinia będzie mą nagrodą i oby w końcu ta opinia publiczna odzyskała wśród nas należną jej siłę. Bóstwo serc uczciwych i co dzień piętnujące chłostą rozciąga swą władzę. Zbawienna obawa przed nim postawiła we Francji tamy potędze królewskiej, uratowała wolność Flandrii i skarby Amsterdamu. Służbie tego nieznanego kultu poświęcam pierwszy ołtarz, który chcę wzniesić na gruzach innych. Przystaje na to, żeby został on z kolei obalony. Niech zwalczają moje projekty bardziej użytecznymi. Jeszcze mniej mogę się obawiać krytyki odnoszącej się do mych pobudek (*sur mes motifs*). Czysty patryjotyzm bez domieszki nienawiści i ambicji jest uczuciem tak wzniosłym, że nic nie może go doścignąć“¹³.

Polskie tłumaczenie „Podróży“, które ukazało się w r. 1789, zaopatrzył Potocki posłowiem. „Jakem to skończył pisać, Polacy wolność swą odzyskali. Nauczeni w szkole nieszczęścia bodajby umieli zachować wolność, ten dar tak drogi... Bodajby, mówię, rozciągnęli tę wolność aż do ostat-

¹¹ *Podróż do Turcji...*, s. 164-165.

¹² Tamże, s. 165.

¹³ *Essai de logique par Jean Potocki*, Rps. Czart. 929, s. 191 nn.

niego w Rzeczypospolitej człowieka¹⁴. Program społeczny zawarty w posłowniu, został sformułowany po „odzyskaniu wolności“, a więc po zrzuceniu gwarancji. Zanim jednak zapoznamy się z pismami politycznymi Potockiego z wiosny 1788, ubiegając chronologię, zatrzymamy się przy ważnych dla określenia fizjonomii autora wywodach posłownia na temat „wolności“.

Autor stwierdza, że „człowiek z niewoli do wolności raptownie przejść nie może“ i że chłopci polscy na skutek długotrwałej „niewoli“, ztratili aktywność gospodarczą, „nie chcieli robić, skoro ich nie przymuszano do pracy, zapominając o przyszłym niedostatku, jak dzicy ludzie, którzy z rana sprzedają swą pościel, a w wieczór płaczą, że nie mają na czym spać“. W tej tezie o niepełnoletności chłopów i „dzikich ludzi“ tkwił eksploatatorski sofizm szlachecki i kolonizatorski. W swych konkretnych postulatach Potocki nie ustępował jednak innym przedstawicielom szlacheckiego reformatorstwa polskiego Oświecenia. Dziedzic powinien powiedzieć do chłopów: „Moi przyjaciele. Ziemia, na której mieszkacie, nie jest waszą. Jest ona niesprzecnie moja, gdyż prawa nasze polityczne stanowią, że szlachta jedynie posiadać je może. Warunki, pod którymi pozwoliłem wam mieszkać na niej są, że 3 dni w tygodniu pracować będziecie dla mnie, drugie zaś 3 dni przymuszę was, że będziecie musieli pracować dla siebie. Lecz niczym nie zbite prawa natury dały wam własność waszej osoby, jeżeli więc te warunki nie są wam dogodne, możecie pójść, gdzie się wam podoba, przedawszy wprzód, jeżeli się to wam zda, waszą chałupę i rolnicze wasze narzędzia.“ Kiedy ta zasada zyska „równą moc prawa“, powstanie „między panami emulacja ludzkości, która by bardziej poddanych ich przywiązywała do roli niż najzbawienniejsze prawo“. Dzięki wolności osobistej część „przemysłniejszych kmiotków“ osiadła by w miasteczkach, przez co wzrosła by chłonność rynku „z korzyścią panów ziemskich, egzystencyja bowiem średniego stanu, który trawi a nie uprawia, zyskowną być powinna rolnikom, którzy więcej wyrabiają niżeli strawić mogą“. Mieszczanie większych miast winni otrzymać prawo wysyłania na sejmy „swoich reprezentantów z głosem przynajmniej reprezentującym“. Reforma ta „przywiązałaby“ mieszczan „do wspólnej ojczyzny“ i zyskałaby poklask w Europie, „te jest bowiem powszechne tej części świata żądanie, ażeby widzieć wszystkie klasy ludzi odbierające od kraju korzyści stosowne do pożytków, które temu krajowi przynoszą i mające do rządu stosowne do ich światła uczestnictwo“¹⁵.

Swój zawód polityczny rozpoczął Jan Potocki w Warszawie 17 kwietnia 1788 roku. Według relacji bawiącego wówczas w polskiej stolicy późniejszego posła szwedzkiego w Rzeczypospolitej, Wawrzyńca Engeströma, Potocki zastał w Wiedniu, „że król pruski chciał opanować część Polski, siadł więc na pocztę i polecił do Warszawy z wielkim pragnieniem odegrania tam jakiejś roli“. Przybył on do stolicy „przebrany po polsku, z włosami uciętymi według starego zwyczaju“ i „rozpuścił między ludzi kilka pisemek, które sensu nie miały, ale podburzały młodzież swawolną i nie umiejącą się zastanawiać“¹⁶. Wersja Engeströma, iż Potocki już

¹⁴ *Podróż do Turek...*, s. 166.

¹⁵ Tamże, s. 167-9.

¹⁶ *Pamiętniki Wawrzyńca hr. Engeströma*, Poznań 1875, s. 68.

z Wiednia przywiózł swe antypruskie zamysły wydaje się bliższa prawdę niż domysły, które snuł Stanisław August w związku z wystąpieniem młodego krajczyca. 17 kwietnia był bal u Ignacego Potockiego, na którym „rozniósł się razem fałszywy odgłos, jakoby Prusacy już aktualnie weszli do Polski“. Obecny na tym balu Jan Potocki „zaraz począł wyrażać wielki ferwor patryjotyczny“ i nazajutrz „ten elegant przebrał się raczej nie po polsku, ale po kozacku“ i w tym stroju w ciągu jednego dnia dwukrotnie odwiedził króla. „W całym zaś postępku — pisał Stanisław August — i rozmowie ze mną Jana Potockiego tyle widziałem gorączki i dziwactwa, że konkludować muszę, albo że zwaryjował, albo że go marszałek Potocki [Ignacy — E.R.] nasadził na wyczerpienie lub kuszenie mnie do jakiegokolwiek porywczego i nadwczesnego kroku, z którego mogło by wynikać jakiegokolwiek zamieszanie, w którym jedynie marszałek Potocki spodziewa się snąć odzyskania jakowejś konsyderacji“¹⁷. Nie było takich makiawelistycznych matactw, których nie przypisywałby Stanisław August Ignacemu Potockiemu, już wówczas, jak o tym wiedział, ściśle związanemu z Prusami. Podejrzanie, że Ignacy „zapalił, że tak rzekę, zacny umysł tego młodzieńca“ (Jana) powtórzył król w liście do Szczęsnego Potockiego¹⁸. Stanisław August widział wprawdzie, że krajczyk „chce się rządzić swoją głową“, dodawał jednak: „Przynajmniej tak on rozumie, a w rzeczy samej jest szczywany, choć przez trzecią rękę, od marszałka Potockiego“¹⁹. Domysły króla popierał Deboli, który „założyły się“, że w projektach Jana „jest podstęp marszałka Potockiego“²⁰. Sądzimy, że Stanisław August, tak skłonny do myślenia o innych w kategoriach intrygi, był tu na fałszywym tropie. Antypruska bomba, którą rzucił w Warszawie Jan Potocki, nie mogła być na rękę gotującemu się już w podróż do Piemontu Ignacemu, a jak zobaczymy dalej, krajczyk w swych poczynaniach politycznych w najwyższym stopniu „rządził się własną głową“.

Pismo pt. „Ne quid detrimenti res publica capiat“, które wywołało tyle hałasu, rozrzucił Jan Potocki po Warszawie w kopiach, zanim wręczył je 18 kwietnia królowi z prośbą o zezwolenie na druk. Autor wskazywał na zaborcze dążenia Prus, wobec których „jesteśmy naturalni alianci Rosyi“, bowiem „to państwo niezmierne nie potrzebuje ani więcej ziemi, ani więcej ludu. My ją zasłaniamy od reszty Europy. Naszym jest interesem zostać zawsze przy niej, jej zaś utrzymać nas zawsze niepodległych, zawsze niezgodnych, słowem, zawsze słabych, ale nie wzgardzonych... Ale jakimże sposobem nie być nam wzgardzonymi? — zapytuje Jan Potocki. — My, którzy nie mamy ani wojska, ani fortec, to prawda, ale mamy jeszcze ludzi i lasy“. Według jego planu obronnych fortecami Rzeczypospolitej miały stać się „ferhaki czyli zasięki“ w lasach i każda wieś wystawiłaby obronną redutę („palanki“) i zaopatrzyła się w prowiant pozostający pod pieczą wójtów i przysiężnych. „Nie potrzeba naszych chłopów uczyć muzyki — pisał Potocki — niech umieją dobrze strzelać do celu, zgromadzać się w mgnieniu oka i rozpoznać w le-

¹⁷ Stan. August do Corticellego 19 IV 1788. AGAD Zbiór Popielów 424 (dalej — Zb.Pop.). Niemal tymi samymi słowy Stan. August do Debolego 19 IV 1788, Zb.Pop. 417.

¹⁸ Stan. August do Szcz. Potockiego 28 IV 1788, Rps. Czart. 2889, s. 155 nn.

¹⁹ Stan. August do Debolego 3 V 1788, Zb.Pop. 417.

²⁰ Deboli do Stan. Augusta 9 V 1788, Zb.Pop. 417.

sie za uderzeniem w tę trąbę, której tak skutecznie używają wszyscy nasi myśliwi. Broń cała dla chłopów ma być fuzyja i siekiera, a każdy chłop u nas jest cieśla, wszyscy wiedzą, jak zręcznie umieją użyć tego instrumentu. Nie potrzeba, aby zaciągi chłopskie podobne były regimentom. Dziesiątnicy i setnicy mają ich pilnować, a panowie sami są naturalni komendanci swoich chłopów...“ Zorganizowanie partyzantki chłopskiej nie miało „bynajmniej przeszkadzać zgromadzeniom regularniejszym“ (aukcji regularnego wojska), ale stanowić w nagłej potrzebie obronę za pomocą „wojny pieniactwa (*une guerre de chicane*), która może zniszczyć armię nieprzyjacielską zanim spotka się ona z naszą“. Jako przykłady proponowanych przez siebie środków obronnych wskazywał autor zasięki stosowane w Ameryce oraz w Karkonoszach w czasie wojny sukcesyjnej bawarskiej, „dawne słowiańskie palanki“ wznoszone na bałkańskim pograniczu turecko-habsburskim i tatarskie magazyny ziemne („awaoużyki“). W „konkluzji“ zapowiadał Potocki, że jeśli mu kto nie „pokaże lepszego innej drogi do zniszczenia całego wojska nieprzyjacielskiego“, to „pójdę na prowincyje, będę usiłował duch mój przelać w serca obywateli, w nieprzełamany zawsze przedsięwzięciu nigdy od nich [moich myśli] nie odstąpienia...“²¹.

Przedstawiwszy królowi te „zamiary obronne jakoby słabego narodu przeciwko wojskom zagranicznym regularnym“ ofiarował się Potocki „zaraz po kraju apostołować, chłopów uzbrajać, zasięki w lasach robić“²². Nie spodobały się Stanisławowi Augustowi te „zamiary obrony narodowej na kształt Tatarów, a bardziej jeszcze Korsykańów“. Tłumaczył król krajczytowi, że „te jego obronne zamysły wtedy tylko staną się użyteczne, kiedy przed czasem nie będą wiadome, gdyby zaś król pruski dowiedział się, że on zamyśla chłopów armować po całej Polsce, zasięki i palanki robić, to by mógł przydusić i zniszczyć te wszystkie zamysły nasze przed czasem, a więc nie trzeba wywoływać wilka z lasu“²³. Król sprzeciwił się drukowaniu pisma Potockiego, rzecz już jednak rozniosła się przez rękopiśmienne kopie. W dwa dni po tej rozmowie Stanisław August otrzymał bilet od krajczytę, w którym zawiadamiał on króla: „Wyjechałem jedynie w celu poznania topografii województw: płockiego, inowrocławskiego i brzeskiego i W.K.Mość może być spokojny, iż nie popełnię żadnych nieostrożności“²⁴. „Raptowny“ i „nieopowiedni“ wyjazd Jana Potockiego w nocy 19 kwietnia na „objeżdżkę“ pogranicza pruskiego w najwyższym stopniu zaniepokoił Stanisława Augusta²⁵. Krajczytę jednak „bez awantury“ wrócił do Warszawy 30 kwietnia²⁶ i dalej rozwijał swoje obronne zamiary.

W piśmie pt. „Essai de logique“, które 1 maja oddał do druku u Dufoura²⁷, wyjaśnił Potocki: „Odbyłem podróż na prowincje, aby tam

²¹ *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego* t. I, s. 3-10. Oryginał francuski i współczesne tłumaczenie polskie.

²² Stan. August do Debolego 19 IV 1788, Zb.Pop. 417.

²³ Stan. August do Corticellego 19 IV 1788, Zb.Pop. 424.

²⁴ J. Potocki do Stan. Augusta, Reçu 20 IV 1788 (tł. franc.) Rps.Czart. 929, s. 259.

²⁵ Stan. August do Corticellego 23 i 28 IV 1788 (Zb.Pop.424), Debolego 23 IV 1788 (Zb. Pop. 417) i Szcz. Potockiego 28 IV 1788 (Rps. Czart. 2889, s. 155 nn.).

²⁶ Stan. August 30 IV 1788 do Debolego (Zb.Pop.417) i Corticellego (Zb.Pop.424).

²⁷ O niedopuszczeniu do druku tego pisma: Stan. August do Debolego 3 V 1788, Zb.Pop.417.

zdołać nowe światła w sprawie mego systemu obrony i być w stanie odpowiedzenia na obiekcje, z którymi mogłbym się spotkać. Po powrocie jednak zauważyłem, że zajmują się jedynie formą i długością mego polskiego stroju. Muszę więc zwrócić uwagę, że są to sprawy drugorzędne, które nie powinny pochłaniać całej uwagi ludzi o nieco głębszym umyśle. Strój ten jednoczy jednak dwie korzyści: pierwsza, iż jest lekki, co odpowiada korpusom strzeleckim, druga i istotniejszą korzyścią jest przypomnienie mnie samemu tych czasów chwały, kiedy na moich przodkach spoczywał obowiązek obrony państwa. W końcu przybrałem sposób naszych prowincji południowych, aby przypomnieć... iż potomek tych samych przodków oddaje tam jeszcze pewne usługi“. Był to ukłon w stronę Szczęsnego Potockiego, po którym szło zresztą zapewnienie, że autor „nie ma żadnych ambicji ani dla siebie, ani dla swojej rodziny“²⁸. Istotnie ubiór krajczytę powodował nie małą sensacją. Według króla „przebrał się [on] z francuskiego stroju nie na polski, ale właśnie na kozacki“²⁹. Według Barnevala Potocki ubierał się „nie powiem już po polsku, ale prawie po czerkiesku“³⁰. Do ambasadora austriackiego w Petersburgu Cobentzla dotarła wieść, iż krajczytę „przebrał się po czerkiesku“³¹. Jan Potocki, „gdy bywał na bale proszony, bywał na nich w kurtce i w szarawarach i medal wojewody ruskiego [Szczęsnego Potockiego — E.R.] na złotym łańcuchu na sobie nosił przewieszony“³². W czasie, gdy w Puławach reżyserowano manifestacyjny powrót do kontuszy i zamierzano spętać tą powłóczystą szatą nawet oficerów, Jan Potocki przywdział swój krótki strój „kozacki“ czy „czerkieski“, kierując się względem praktycznym. Miał to być wzór munduru strzeleckiego. Powróciwszy z objazdu puszcz pogranicznych, krajczytę — według słów Stanisława Augusta — „cały jest zajęty projektem werbowania 200 strzelców, których niiby mundur pokazuje na osobie swojej“³³.

Pojawienie się w armiach europejskich w drugiej połowie XVIII wieku formacji strzeleckich stanowiło doniosły przewrót rewolucjonizujący liniarną taktykę. W toku wojen europejskich i pozaeuropejskich okazało się, że wolny chłop czy farmer, zwłaszcza myśliwy lub góral, w którym dryll nie zabił inicjatywy, w sposób indywidualny wykorzystując właściwości terenu i celność dalekonośnego gwintowanego „sztućca“ może wprawić w niemale opały ciężką maszynę kunsztownych i zautomatyzowanych szyków. Oparte na osadnictwie góralskim graniczne milicje kroackie rzucane przez Austrię na pola bitew europejskich wniosły swe nawyki indywidualnej walki w rozproszeniu. Ten żołnierz umiał się maskować i strzelać celnie, podobnie jak strzelcy amerykańscy biorący udział w wojnach kolonialnych francusko-angielskich. Wyciągnięta w linie bojowe i strzelająca salwami lub chaotycznym ogniem ciągłym ciężka piechota stawała bezradnie wobec dokuczliwej a nieuchwytniej akcji nieprzyjaciela. Ponadto zręczność zbrojnych w gwintówki górali i myśliwych w służbie zwia-

²⁸ *Essai de logique...*, Rps. Czart. 929, s. 191 nn.

²⁹ Stan. August do Debolego 19 IV 1788, Zb.Pop.417.

³⁰ Barnevall do Glayre'a 17 V 1788. E. Mottaz, *Stanisław Poniatowski i Maurycy Glayre* cz. II, Warszawa 1901, s. 68.

³¹ Deboli do Stan. Augusta 9 V 1788, Zb.Pop.417.

³² Stan. August do Corticellego 28 V 1788, Zb.Pop.424.

³³ Stan. August do Corticellego 7 V 1788, Zb.Pop. 424.

dowczej i akcji nekającej, utrudniała ruchy nieprzyjacielskich wojsk, zwłaszcza w terenie górskim i lesistym, w wąwozach i na przeprawach rzecznych. Doświadczenia uczynione w toku wojny sukcesyjnej austriackiej i wojny siedmioletniej zapoczątkowały przewrót w taktyce i organizacji piechoty. Dokonał się podział na piechotę ciężką i lekką, we wszystkich armiach europejskich pojawiły się oddziały strzeleckie. Wstrząsnęły opinią zwycięstwa farmerów amerykańskich nad regularnymi armiami angielskimi w toku wojny o niepodległość Stanów. Nowatorska praktyka i myśl wojskowa stawiała przed żołnierzem inne zadania niż taktyka linearna. Już nie tresura i ślepe posłuszeństwo, ale inicjatywa i męstwo stawały się niezbędną cechą żołnierza. Stawał problem świadomości, morale żołnierza jako niezbędny współczynnik zwycięstwa.

W r. 1788 „strzelecka rewolucja“ nie dotarła jeszcze do armii polskiej. Do tej pory jedyną w Rzeczypospolitej formacją z nazwy strzelecką były licząca 90 głów chorągiew janczarska wielkiej buławy litewskiej w r. 1782 przeformowana na strzelców przez Michała Ogińskiego. O wielkopolskim dyletantyzmie tego kaprysu świadczy ubiór strzelców Ogińskiego, z powodu którego anonimowy autor - wojskowy utyskiwał, że „strzelec w białym kolecie nic nie wart“. Ów autor wysunął w r. 1783 pierwszy znany nam projekt wprowadzenia na szerszą skalę strzelców do polskiego wojska, dając za wzór ubiór i uzbrojenie rosyjskich jęgrów³⁴. W r. 1788 młodszy kuzyn Jana Potockiego i współautor projektu „Quattuorviratu“, Adam Jerzy Czartoryski, postulował utworzenie wielu regimentów strzeleckich, „w których każdy żołnierz byłby ćwiczony w strzelaniu do celu i bieganiu“ i dodawał: „Górale najlepsi do tego“³⁵. Największy zapał w propagowaniu nowatorskiej broni okazał krajczyk. Choć jako podporucznik austriacki brał udział w wojnie sukcesyjnej bawarskiej, Jan Potocki nie był wojskowym, lecz podróżnikiem i etnografem. Opracowując obszerną instrukcję dla służby strzeleckiej, której fragment jedynie się dochował, miał on przed oczyma nie tyle praktykę armii europejskich, ile ludowe obyczaje wojenne i myśliwskie dobierane z szerokiego wachlarza egzotyki. Zainteresowanie Jana Potockiego służbą strzelecką ma tym większe znaczenie, że wiąże się ściśle z jego wizją powszechnej partyzantki chłopskiej. Oddział strzelecki, który zamierzał sformować, miał stanowić model dla toczonych w puszczech mazurskich i kurpiowskich ludowej wojny.

Krajczyk, eksperymentując na sobie samym, kładł wielki nacisk na lekkość strzeleckiego stroju i ekwipunku. Strzelec więc nie ma mieć płaszcza, lecz jedynie mundur, który w razie zmoknięcia będzie suszył przy ognisku. Ponieważ skóra trudno schnie, powinien nosić na nogach owijacze (*s'entourner les jambes de bandes de toile*), a stopy mieć obute w łapcie z lipowej kory „znane w Polsce pod nazwą kurpiów“. Strzelcy winni mieć jedynie jedną koszulę, jak to wprowadził w Ameryce w swym legione pułkownik Macdonald, u którego „oficerowie sami prali swą jedyną koszulę i suszyli przy ogniu narzucając na grzbiet mundur“. Strzelcy powinni się obyć bez chleba i kuchni polowych. Na modłę szkockich górali mogą wypiekać w gorącym popiele gałki z mąki i na wzór turec-

³⁴ Pro memoria o ulepszeniu wojska krajowego, w Krakowie die 1 XII 1783 — J. Doświadczyński [Doświadczyński?] Rps. Czart. 2886, s. 399.

³⁵ Rps. Czart. Ewidencja [tzw. Archiwum Domowe] 1235.

kich *kebab* piec skrawki mięsa nadziewane na gałązkach. Jeśli chcą gotować mięso, mogą zwyczajem Irokezów w wydrążonym pniaku zagrzewać wodę, wrzucając do niej rozpalone kamienie. Ptactwo należy zagrzebywać do żaru, tak jak to czynią Karaiłowie. Strzelcy nie potrzebują oczywiście koni, a w potrzebie mogą się obejść i bez chirurgów. „Pewien pułkownik francuski zapytał żołnierza korsykańskiego: Co wy robicie, gdy jesteście ranni? Korsykanin odpowiedział: Umieramy“. Tak dalece redukując „rzeczy, których strzelce potrzebują w lesie“, dochodzi Jan Potocki do wniosku, iż to co istotnie jest strzelcowi potrzebne, nawet w nadmiarze, może on zawiesić w okół specjalnego pasa, „którego model zostanie podany i który nie będzie bynajmniej zawadzał, bowiem jego ciężar będzie rozłożony równomiernie na całe ciało“. Oficer strzelców winien mieć busołę „wykonaną specjalnie dla orientacji w lesie. Kazałem sobie — pisał krajczyk — sporządzić taką w Anglii i można ją tu naśladować. Instrument ten może również służyć do bardzo szybkiego sporządzania planów, dokładniej niż *qu'il ne les fait pour la astenamétation*, i to podług metody, którą wskażę“. Na tym urywa się fragment instrukcji dla służby strzeleckiej. Wszystkie zawarte w tej instrukcji zalecenia Potocki — według swych słów — „wyeksperymentował na sobie samym, gdy jeszcze nie nosił się z myślą wystawienia korpusu strzeleckiego, lecz znajdował za rzecz piękną, aby człowiek sam mógł obejść się bez innych. Jan Jakub żywił ten sam pogląd. Przygody Robinsona były jedyną książką, którą dał do ręki Emilowi“³⁶.

Pomysły obronne Jana Potockiego wywołały pewien rezonans. Jak wiemy, z przekąsem wyrażał się o nich król, zwolennik „musztronej“ armii regularnej „cudzoziemskiego autoramentu“. Zdaniem Debolego, bez aukcji wojska „na mało się przydadzą radzone od j. pana Potockiego zasieki“³⁷. Na oddziaływanie jednak pomysłów krajczyca wskazuje gwałtowny atak w wierszowanym pamflecie, zaczynającym się od słów: „Hej panowie moi mili“³⁸:

„Jeśli jakiś panicz młody
Zwiedzając różne narody
I po wszystkich stronach świata
Mając imię waryjata
Tutaj na koniec wrócony
Chce wam wszystkim dawać tony,
Ja w tym wcale nie znajduję,
Co was tak bardzo tentuje.

On wam rozprawia cudaki,
Rowy, zasieki, ferhaki,
I w tym wielkim imion tłumie,
Bóg wie, czy się sam rozumie?
A wam już się głowa pali,
Ze on cały świat obali.
Znalazł kilku naśladników
Głupich, szulerów, wietrzników — “

W r. 1789 z uznaniem nawiązał do pomysłów obronnych Potockiego Michał Ogiński. Radząc wprowadzić do uzbrojenia piechoty topory, pisał on: „Tu winienem dołożyć, że gdy nasz kraj zamków i fortec nie ma, a lasów wielkich jest pełen, że nieskończonego użytku topory stać by się mogły w czasach potrzeby do prędkich i pośpiesznych zrobienia zasieków. Waga i wielkość użytku onych od dwóch już lat uznana była od wysokiej czci i szacunku obywatela, a dziś gorliwego posła jw. Jana Potockiego“³⁹.

³⁶ De choses dont un chasseur a besoin dans les forets, par Jean Potocki, Rps. Czart. 929, s. 299—300.

³⁷ Deboli do Stan. Augusta 20 V 1788, Zb. Pop. 417.

³⁸ Rps. Osol. 490, s. 9—10.

³⁹ M. Ogiński, *Myśl o rzeczy wojennej* (druk ulotny).

W związku ze sporami orientacyjnymi w r. 1791 przypomniał Friese pismo „Ne quid“, w którym „jeden z niniejszych pruskich stronników wielkiego imienia ... sądził być potrzebą obudzić swych współobywateli bębniem drukowanym (sic), w Berlinie *Rumor-zettel* lub karta gwaru nazwanym, aby wraz wycięto lasy pograniczne Prusom i bez odwołki budowano palanki lub obsieki na tych miejscach przeciw napadom ustawnie wtenczas z owej strony spodziewanym“⁴⁰. Do wojskowych pomysłów Jana Potockiego powrócimy jeszcze, tu zaś należy stwierdzić, że wielka sensacja, jaką na wiosnę 1788 r. wywołało pismo „Ne quid“ miała w pierwszym rzędzie polityczny charakter.

Niebezpieczeństwo pruskiego zaboru nie było majakiem wyległym w „zagrzaną głowę“ krajczyca. Napięcie w sprawie Gdańska, przesunięcia wojsk ku granicom i przenikające z europejskich gabinetów zamienne plany Herzberga, wszystko to sprawiło, że obawy w Polsce były żywe i jeśli przedczesne, gdy chodzi o bliską groźbę inwazji, to w pełni uzasadnione ogólną tendencją zaborczą polityki pruskiej. Demaskowanie tej polityki i budzenie w narodzie gotowości obronnej było bardzo nie w smak gabinetowi berlińskiemu podejmującemu wobec Polski podwójną grę szantażu i przyjacielskich ofert. Gdy Engeström doniósł Buchholzowi o piśmie Jana Potockiego, poseł pruski „musiał brać aż proszki uśmierzające“⁴¹ i według słów Stanisława Augusta w Warszawie „cokolwiek tchnie duchem pruskim w wielkiej stąd zostaje fermentacji“⁴². Zastraszony król starał się „wmawiać w Buchholza, że ta płochą porywczosć młodzieńcza nie powinna ciągnąć za sobą żadnej konsekwencji, a mianowicie nie powinna dworowi berlińskiemu żadnego czynić zastanowienia“⁴³. W niemniejszym kłopotcie był Buchholz, który w rozmowach na temat „dzieciństwa“ Jana Potockiego uważał za wskazane „urzędownie“ składać deklaracje Stanisławowi Augustowi, „że jego pan o żadnym zabrze Polski nie myśli“⁴⁴. Otrzymałszy instrukcję z Berlina poseł pruski oświadczył, „że pan jego mocno jest urażony o supozycyje tutejsze jakoby on zamyślał czynić zabór w Polsce“⁴⁵. Mimo tej „urazy“ po kilku dniach rezydent polski w Berlinie Zabłocki przekazał do Warszawy urzędową deklarację ministra Finckensteina, dementującą pogłoski o zaborczych zamiarach Prus⁴⁶. „Po ogłoszonym tutaj upewnieniu pruskim — pisał Stanisław August — ostygł ferwor wzbudzony przez Jana Potockiego między młodzieżą“⁴⁷. Owa deklaracja pruska stanowiła ważny moment w kształtowaniu się nastrojów politycznych przed Sejmem Czteroletnim. Prusy zaczęły się bardziej liczyć z polską opinią, na skutek czego dominujące do tej pory antypruskie obawy zaczęły ustępować w Rzeczypospolitej wobec wzrastających dążeń do emancypacji spod carskiej kurateli. Głośne wystąpienie Jana Potockiego pociągając za sobą

⁴⁰ Antymemoriał nad interesami teraźniejszymi polskimi..., s. 3-4.

⁴¹ Pamiętniki Wawrzyńca hr. Engeströma, s. 70.

⁴² Stan. August do Corticellego 19 IV 1788, Zb. Pop. 424.

⁴³ Stan. August do Corticellego 24 IV 1788, Zb. Pop. 424.

⁴⁴ Stan. August do Szcz. Potockiego 28 IV 1788, Rps. Czart. 2889, s. 155-160.

⁴⁵ Stan. August do Corticellego 7 V 1788, Zb. Pop. 424.

⁴⁶ Stan. August 10 V 1788 do Glayre'a (E. M o t t a z, op. cit., s. 68) i Debolego (Zb. Pop. 417).

⁴⁷ Stan. August do Corticellego 14 V 1788, Zb. Pop. 424.

deklaracje pruskie odegrało niewątpliwie swą rolę w ogólnym rozwoju sytuacji politycznej. O znaczeniu tego wystąpienia żywo pamiętał król jeszcze półtora roku później, kiedy to oświadczył Luccesiniemu: „Od wspaniałej strony co rok nowym zaborem nas straszono. Wszak wiesz w. pan, że na początku roku 1788 tak mocny był ogłos takowy, iż to było powodem przebrania Jana Potockiego i wszystkich okoliczności z tamtą złączonych“⁴⁸.

Nim uspokoiły się fale wywołane antypruską bombą krajczyca, cziociel „ohtarza opinii“ zaczął w swych dalszych pismach czynić wycieczki przeciw Stackelbergowi. Pierwsze ogólnikowe napomknienie w „Essai de logique“ w sprawie pobytu obcych wojsk na terenie Rzeczypospolitej puścił ambasador mimo uszu, mówiąc, „że tym gardzi, że go to nie obchodzi czy to będzie drukowane czy nie“⁴⁹. Jan Potocki jednak — według słów Stanisława Augusta — „nie przestaje rodzić pisma dziwaczne, a mianowicie takie, które na koniec nie tylko Prusaków, ale i Moskwę oburzają“⁵⁰. Krajczyk, podrażniony wyniosłością ambasadora, udzielił Stackelbergowi lekcji dobrych obyczajów w piśmie pt. „Civilité puérile et honnête“. Jan Potocki spisał z głupia frant zasady *savoir-vivre'u* w rodzaju: „Są w każdym domu meble tylko dla ozdoby, jako to żyrandole, lichtarze itp. Gospodarz domu nie jest obowiązany ofiarować je gościom, lecz sprzęty pożyteczne jako krzesła i stolki musi im dać nieodbitcie“, lub „Gospodarz domu powinien zawsze sam podawać krzesło, a gdy senator lub kawaler orderu niebieskiej wstęgi chce go wyręczyć, powinien odpowiedzieć — Proszę się nie fatygować, mam do tego innych lokajów“. To złośliwe szczebiotanie zamykał autor konkluzją: „Ponieważ pożyteczne jest krajowi, aby w nim obchodzenie się przyzwoite było rozpowszechnione, wnoszę zebranie podpisów i zobowiązania się, aby nie chodzić do domów, których gospodarze przepisów tych zachowywać nie zechcą“⁵¹. Choć Potocki nie wymienił tu Stackelberga wręcz, „ale — według słów Stanisława Augusta — tak jasno wytyka jego wprawdzie trafiające się próżne niegrzeczności, które spotkały osobiście i tego Potockiego, że się w tym piśmie sam poznał ambasador“. Już bez omówień zaatakował krajczyk Stackelberga w nieznanym nam piśmie, w którym opowiadał się, „że wprawdzie nam należy trzymać z Moskwą, ale że Moskwa nie powinna by tu trzymać ambasadora kosztownego bez potrzeby“⁵². W obszernym memoriale bez tytułu skierowanym do króla, który znalazł się w ręku Stanisława Augusta 1 maja 1788⁵³, zapewniał Potocki, że sejm uchwali podatki, jeśli będzie pewien, że fundusze skarbowe nie będą użyte „na tak zbędne i niesłuszne wydatki“ jak „kupowanie i przepyszne meblowanie pałaców dla obcych ambasadorów, co jest w obecnym czasie absolutnie zbyteczne“⁵⁴. Tego już było za wiele Stackelbergowi. Pisma krajczyca „żywo piknęły ambasadora“, który zaczął „przebąkiwać, że lubo młodzika świ-

⁴⁸ Stan. August do Debolego 15 VIII 1789, Zb. Pop. 414.

⁴⁹ Stan. August do Debolego 3 V 1788, Zb. Pop. 417.

⁵⁰ Stan. August do Corticellego 10 V 1788, Zb. Pop. 424.

⁵¹ Tłumaczenie polskie całości tego pisma znajduje się w *Pamiętnikach Wawrzyńca hr. Engeströma*, s. 68-70.

⁵² Stan. August do Debolego 17 V 1788, Zb. Pop. 417.

⁵³ Stan. August do Debolego 14 i 17 V 1788, Zb. Pop. 417.

⁵⁴ Dopisane ręką króla: *Primi Maii* 1788, Rps. Czart. 929, s. 263-282.

staka, jak on mówi *un polisson*, czynnościami gardzić tylko trzeba, jednak być może, że przyjdą jakie rozkazy od dworu względem niego przykre". Stanisław August wobec groźby interwencji z Petersburga znalazł się w położeniu „niezmiernie ambarasującym“, bowiem „trudno z tych rzeczy po naszymu robić *crimen status*, a przy tym imię znaczne i materyja popularna mówią za piszącym“⁵⁵. Uchwycił się więc król myśli, aby pozbyć się Jana Potockiego ze stolicy. Paryska ciętość czciela „opinii publicznej“ była nie do pogodzenia z atmosferą stackellbergowskiej Warszawy.

Stanisław August rozwinął ożywioną działalność, aby za pośrednictwem Szczęsnego Potockiego, czy też przebywających w Wiedniu matki i żony krajczyca wywabić go do Tulczyna lub za granicę⁵⁶. „Jeśli wyjedzie — pisał król — będzie to tutaj dla mnie o jeden cień mniej“⁵⁷. Aby skłonić rodzinę Potockiego do usunięcia go z Warszawy, Stanisław August szczegółowo informował swego rezydenta w Wiedniu Corticellego o dziwactwach krajczyca. „Ma sługę Turczyna — pisał król — który zrazu za karetą u niego stawał i służył mu jako lokaj. Teraz go z sobą obok w karecie wozi. Widziałem to własnymi oczyma“⁵⁸. Po kilku dniach: „Przybrał sobie teraz za sługę jakiegoś kozaka ekskonfederata barskiego, na jedno oko ślepego, z kozacka ubranego, który mu posługuje u stołu i za karetą“⁵⁹. Bawił wówczas przejazdem w Warszawie młody książę Belmonte Ventimiglia. Engeström, który zaprzyjaźnił się z tym „mającym wiele dowcipu“ sycylińczykiem, pisał o nim w swych pamiętnikach: „Chwalił się on, że mając lat czternaście został wtrącony do więzienia za to, że na zgromadzeniu stanów mówił przeciwko rządowi. Raz mi powiedział: Prześladuję despotyzm, gdzie go tylko napotkam, a gdy słyszę Anglika lub Francuza, który chce utrzymywać, że obyczaje jego narodu są jedyne dobre i mądre, to także despotyzm i jako despotyzm prześladować muszę“⁶⁰. Ten młody książę włoski z „zapaloną głową“, była to bratnia dusza dla naszego krajczyca. Otóż, jak wiemy, Jan Potocki chadzał na bale w kurtce i szarawarach, i przyjął księcia Belmonte „w tymże stroju u siebie, ale boso i boso po ogrodzie swoim z nim chodził i od niego obietnicy wyciągał, że w Sycylii rewolucyjną będzie robił“⁶¹.

Ekstrawagancje krajczyca odzwierciedlały stan kryzysu nerwowego, który przechodził na wiosnę 1788 roku. Ów niepokój jest również widoczny w wielkiej i nieobliczalnej ruchliwości Potockiego. Jak wiemy w nocy 19 kwietnia „raptownie“ wyjechał na dziesięciodniową, „objazdkę“ pogranicza pruskiego. Z końcem maja król triumfował, że krajczycę przyjął zaproszenie Szczęsnego Potockiego do Tulczyna⁶². Atoli 11 czerwca napisał Jan z Kozienic do Stanisława Augusta, że zaniechał podróży do Ukrainy, lecz udaje się do Wielkopolski (miał stamtąd kandydować na po-

⁵⁵ Stan. August 17 V 1788 do Debolego (Zb. Pop. 417) i Corticellego (Zb. Pop. 424).

⁵⁶ Stan. August do Corticellego 30 IV, 7, 14, 17, 21, 31 V i 4 VI 1788 (Zb. Pop. 424). Szczęsnego Potockiego 10 i 23 V 1788 (Rps. Czart. 2889, s. 175 i 187) i Glayre'a 10 i 21 V 1788 (E. M o t t a z, op.cit., s. 68 i 70).

⁵⁷ Stan. August do Glayre'a 21 V 1788, E. M o t t a z, op.cit., s. 70.

⁵⁸ Stan. August do Corticellego 10 V 1788, Zb. Pop. 424.

⁵⁹ Stan. August do Corticellego 14 V 1788, Zb. Pop. 424.

⁶⁰ Pamiętniki Wawrzyńca hr. Engeströma, s. 96 n.

⁶¹ Stan. August do Corticellego 28 V 1788, Zb. Pop. 424.

⁶² Stan. August do Corticellego 31 V i 4 VI 1788, Zb. Pop. 424.

szą), „aby zniszczyć opinię waryjactwa, którą, jak to zauważyłem, zyskałem na prowincji, a o którą bynajmniej nie zabiegam (*que je n'ambitionne point du tout*). Jeśli zdaję W.K.Mci sprawę ze swych pobudek, to w celu, aby W.K.Mość nie żywił żadnego niepokoju, tak jak za pierwszym moim wyjazdem. Proszę wybaczyć, że piszę tak swobodnie, ale sędzę, że nuda jest najbardziej odrażającym ze wszystkich sposobów jakimi można uchybić królom“⁶³. Nie doszła jednak do skutku i ta wyprawa, bowiem spotkawszy przybyłą z Wiednia żonę, powrócił Jan Potocki z piękną Julią do Warszawy. „On się zdaje spokojniejszy“ donosił król⁶⁴. Nie długo jednak zabawił krajczycę w stolicy, wkrótce bowiem z Poznania przeproszał listownie króla, że nie stawiał się na zaproszenie w Łazienkach, ale „jak Kaligula pragnie, aby Wielkopolska miała jedno serce, które by można zdobyć za jednym zamachem“⁶⁵. To już był jednak okres, kiedy i król, i inni mówili o „uspokojeniu“ krajczyca. Jego brat Seweryn donosił, że „dziwactwa niektóre w ubiorze zupełnie porzucił. Od innych niektórych sposobów widzenia mniej się z naszymi obyczajami stosujących, rozumem, że odwyknie“⁶⁶. W Wielkopolsce „bardzo sobie wiele ujął obywatelów i w niczym nic zdrożnego nie zrobił“⁶⁷. W lecie 1788 mijał więc u Jana Potockiego stan podniecenia nerwowego, który tak wiele sensacji wywołał w kwietniu i w maju.

Maj był okresem bardzo intensywnej twórczości publicystycznej krajczyca. W korespondencji króla powtarzają się wciąż zdania: „Jan Potocki codziennie rodzi nowe pisma, wszystkie dowcipne, ale też wszystkie nieroztropne, nie według dobrej polityki“⁶⁸. „Znowu dwa pisma urodził w guście pierwszych“⁶⁹; „Ustawnie jeszcze rodzi pisma zapalające“⁷⁰; „Nie przestaje rodzić pisma dziwaczne“⁷¹; „Jeszcze swoje dziwactwa i pisma mnoży“⁷²; „W tym tygodniu trzy pisma wypuścił na świat“⁷³. W obfitej twórczości pisarskiej Jana Potockiego z maja 1788 wiele zapewne powstało utworów nie znanych nam nawet ze wzmianek, o niektórych mamy napomnienia w korespondencji, wreszcie posiadamy teksty kilku. Wszystko to były pisma francuskie nie drukowane i rozprzeżstrzeniane w kopiach. Podejmowane przez Potockiego próby druku zostały udaremnione przez króla i marszałka Mniszcha⁷⁴. Możemy ustalić następujący wykaz i przybliżoną chronologię tych utworów.

1) „Ne quid detrimenti Respublica capiat“ (wręczone królowi 18.IV.1788; druk. w „Materiałach do dziejów Sejmu Czteroletniego“, t. I).

⁶³ J. Potocki do Stan. Augusta, Kozienice 11 VI 1788 (tł. franc.), Rps. Czart. 929, s. 261 n.

⁶⁴ Stan. August do Corticellego 18 VI 1788, Zb. Pop. 424.

⁶⁵ J. Potocki do Stan. Augusta, Poznań 27 VI 1788 (tł. franc.), Rps. Czart. 723, s. 525-6.

⁶⁶ Seweryn Potocki do Szcz. Potockiego, Lublin 3 VI 1788, WAP Kr, Arch. San-guszków 771, t. I, nr 61.

⁶⁷ Sew. Potocki do Szcz. Potockiego, Warszawa 19 VII 1788, Arch. Sang. 771, t. II, nr 35.

⁶⁸ Stan. August do Corticellego 3 V 1788, Zb. Pop. 424.

⁶⁹ Stan. August do Debolego 7 V 1788, Zb. Pop. 417.

⁷⁰ Stan. August do Corticellego 7 V 1788, Zb. Pop. 424.

⁷¹ Stan. August do Corticellego 10 V 1788, Zb. Pop. 424.

⁷² Stan. August do Debolego 14 V 1788, Zb. Pop. 417.

⁷³ Stan. August do Debolego 17 V 1788, Zb. Pop. 417.

⁷⁴ Stan. August do Debolego 3 V 1788, Zb. Pop. 417.

- 2) „Des choses dont un chasseur a besoin dans les forêts“ (bez daty, kopia — destrukta w korespondencji Stanisława Augusta: Rps Czart. 929, s. 299—300).
- 3) „Essai de logique“ (oddane do druku 1.V.1788, dwie kopie w korespondencji Stanisława Augusta: Rps Czart. 292, s. 191—218).
- 4) „Reveiller notre nation assoupie...“ (bez tytułu, datowane ręką króla *Primi Maii* 1788, a wspomniane w liście do Debolego z 14.V.1788. Kopia francuska w korespondencji Stan. Augusta: Rps Czart. 929, s. 263—282. Tłumaczenie polskie mylnie przypisane Ignacemu Potockiemu w Rps Ossol. 527, s. 18—32).
- 5) „Voix du Polonais zelé“ (pismo nieznanne, na które powołuje się autor w „Reveiller notre nation assoupie...“).
- 6) Pismo nieznanne z tytułu, opowiadające się za związkami z Rosją, ale przeciw ambasadorowi (O piśmie tym król wzmiankuje w liście do Debolego z 14 i 17 V.1788. Nie miał go w ręku, ale zna ze słyszenia. Potocki się przyznał do autorstwa. Być może, jest to „Voix du Polonais zelé“).
- 7) „Civilité puérile et honnête“ (pod tym tytułem opublikowany polski przekład w „Pamiętniku“ Engeströma. Stanisław August w liście do Debolego z 17.V.1788 daje temu pismu tytuł „Cours de politesse“).
- 8) „Les trembleurs“ (pismo nie znane. W związku z nim Stanisław August pisał do Debolego 17.V.1788: „pismo [pt. »Les trembleurs«, które bezimiennie, ale jest wyrzuczone na mnie, jakobym ja z zbytnej bojaźni sąsiadów przeskadzał ochocie obywatelskiej do obrony krajowej“).

Treść niektórych z tych pism omówiliśmy uprzednio w związku z pomysłami obronnymi Jana Potockiego i jego stosunkiem do Stackelberga. Należy obecnie bliżej się zapoznać z „Essai de logique“ i „Reveiller notre nation“, pismami rzucającymi wiele światła na stosunek autora do aktualnej sytuacji politycznej i króla.

Wiosna 1788 roku był to okres głębokiego kryzysu skonsolidowanych od r. 1776 rządów królewsko-ambadorskich w Rzeczypospolitej. Stawało pytanie, czy dzięki wojennemu sojuszowi z Rosją uda się Stanisławowi Augustowi wzmożnić swoje stanowisko, czy też weźmie górę opozycja magnacka, gotująca się do obalenia dotychczasowego systemu rządów za pomocą zbrojnych konfederacji prowincjonalnych w oparciu o Rosję (Braniccki, Szczęsny Potocki, Seweryn Rzewuski) lub Prusy (A. Sułkowski, Michał Ogiński, Karol Radziwiłł, jako odrębna grupa Puławy, a więc Adam Czartoryski oraz Ignacy i Stanisław Potoccy). Król w obliczu potężnej, choć niejednolitej, opozycji magnackiej żywił nadzieję, iż „przeciwko tym wielkim imionom opozycyjnym ja mam znacznie przeważającą siłę narodową w przywiązaniu średniej szlachty mającej i tą spodziewam się wszystkiego dokonać i w teraźniejszej robocie“⁷⁵. Było to złudzenie. Proces emancypacji szlachty spod magnackiej kurateli, do którego nie mało się przyczyniła polityka dworska, spowodował wzrost samodzielności i aktywności politycznej szlachty, która obecnie burzyła się również przeciw królewsko-ambadorskim rządóm. Jeśli by szlachta poszła na awanturę zbrojnych konfederacji prowincjonalnych, groziła wojna domowa i interwencja obca — powtórzenie barszczyzny. W tych warunkach wśród rozkołysanej masy szlacheckiej kształtował się zaczyn późniejszego

⁷⁵ Stan. August do Debolego 7 XI 1787. AGAD Arch. Królestwa Polskiego 378, k. 366.

„Stronnictwa Patriotycznego“ (Kołłataj, Stanisław Małachowski, Michał Ossowski, Tomasz Ostrowski, Pius Kiciński, Deboli), którego program znalazł na jesieni 1788 najpełniejszy wyraz w „Listach Anonima“: obalenie królewsko-ambadorskich rządów nie drogą rokoszu prowincji przeciw Warszawie, ale poprzez dokonanie w sejmowej stolicy przekształcenia ośrodka władzy państwowej⁷⁶. W tym celu należało za pomocą perswazji i pokojowego nacisku przeciągnąć na swą stronę króla i prymasa. Pacyfikacja zaciętej i nie przebiegającej w środkach walki między dworem a pozycją magnacką i dokonanie przewrotu w warunkach wewnętrznej neutralności na zewnątrz, to był program, który określił Kołłataj mianem „łagodnej rewolucji“. Kilka miesięcy wcześniej nim hałasło to pojawiło się na kartach „Listów Anonima“ przewinał się przez Warszawę rozgorączkowany „fantastyk“, ale bynajmniej nie „waryjat“ — krajczyk Potocki.

Brat Jana, Seweryn Potocki, tak pisał do kuzyna Szczęsnego: „Brat mój ty jest ze mną. Tak wiele byłoby o nim pisać, gdyby wszystkie myśli i czynności przyszło raportować, że się tego i podjąć nie mogę. Dość na tym, że nikt nie będzie lepiej od niego krajowi nie życzy, tak mocno się tym nie zatrudnia i stałości więcej w tej mierze nie obiecuje. Polski nie zna, ale założę się, że nikt ją wkrótce dokładniej znać nie będzie... Przeświadczony, że Warszawę poprawić można, że od niej rewolucyjną w kraju zacząć trzeba, że bojaźń *du ridicule* wszystkich od czynienia złego pewnie odstraszy. Z ambasadorem się tylko o to, że z górna bardzo grzeczny pokłócił. Ze dworem nieźle, tylko na to sarka, że się wszystkiego bez potrzeby obawiają“⁷⁷. „Rewolucja“ rozpoczęta w Warszawie i działanie na ludzi groźbą ośmieszenia, a więc presją opinii, to były wytyczne krajczyca. Tym się tłumaczy ów uporczywy szturm, który przez miesiąc przypuszczał do Stanisława Augusta. Król opędał się rozpaczliwie od tego natręta, a równocześnie czuł do niego słabość i ulegał urokowi błyskotliwego umysłu.

Pierwsze oświadczyły, to owa wizyta z rękopisem „Ne quid“ w ręku, w czasie której — jak pisał Stanisław August — „niezmierne wylał przede mną oświadczenia odważnych swoich dla ojczyzny rezolucji, a oraz osobistego przywiązania do mnie tak dalece, że o sukcesji tronu w imieniu moim gadał“. Król zasłonił się przysięgą na *pacta conventa* i „zaklął go, aby o tem nie gadał“⁷⁸, ale topnieć musiało serce Stanisława Augusta wobec tak niespodziewanej deklaracji ze strony magnata, a zwłaszcza Potockiego. Odtąd w relacjach króla o krajczycu ciągle dźwięczy podwójny ton. Nie może „dosyć wyrazić“ jak ubolewa nad tym, że Potocki, miast ograniczać się do rozmów w cztery oczy rozrzuca swe pisma, „bo właśnie zabrałem afekt do pana Jana krajczyca“⁷⁹. Potocki „lubo oświadcza wielką dla mnie życzliwość, ale jednak widzę, chce się rządzić swoją głową“⁸⁰.

⁷⁶ Geneza „Stronnictwa Patriotycznego“ i wyodrębnieniem przed sejmem niezależnego od Puław i dążącego do pozyskania króla tzw. „kregu kołłatajowskiego“ zajmuję się bliżej w pracy *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim* (w druku).

⁷⁷ Sew. Potocki do Szcz.Potockiego 3 VI 1788, Arch.Sang.771, t. I, nr 61.

⁷⁸ Stan.August do Corticellego 19 IV 1788, Zb.Pop.424.

⁷⁹ Stan.August do Szcz.Potockiego 28 IV 1788, Rps.Czart.2889, s. 155 nn.

⁸⁰ Stan. August do Debolego 3 V 1788, Zb. Pop. 417.

„Ta ciepła głowa, boję się, że narobi biedy i sobie i nam, a szkoda, bo grzeczny“⁸¹. „Ile razy ze mną pomówi, kończy na wyrazach dla mnie najpochlebniejszych, ale nazajutrz zagrzana głowa jego i poduszczanie zrzeczne złych ludzi wiodą go znowu na błędne ścieżki“⁸². „Młodzieniec ten składa mi wciąż bardzo gorące oświadczenia, ale mnie nie słucha“⁸³. „We wszystkich innych rzeczach roztropny i wcale miły, w jednej materii patryjotycznej dziwaczny“⁸⁴. Krajczyca „prawdziwie polubiłem i dlatego żałuje zbyt zagranej głowy“⁸⁵. Podobny stosunek do Jana Potockiego miało otoczenie króla. Według słów Berneville „Potocki paraduje z wielkim przywiązaniem do króla, ubiega się o każdą sposobność zbliżenia się do niego, chwalenia go, uwiellbiania i przede wszystkim bywa u tych, co należą do jego rodziny. Serce ma dobre, ale głowa wydaje się mocno egzaltowana“⁸⁶.

Potockiemu więc, choć jak zobaczymy niżej, nie szczędził gorzkich słów pod adresem króla, udało się pozyskać osobistą sympatię Stanisława Augusta. Ów polityczny partyzant nie mógł zmienić „systemu“ Warszawy, ale zawiodły i poważniejsze usiłowania podjęte później w tym kierunku przez Kołłątaja i Małachowskiego. Dopiero wielki przewrót w sytuacji politycznej, jaki dokonał się w pierwszym roku Sejmu Czteroletniego, otworzył drogę do „zjednoczenia króla z narodem“. Jan Potocki natomiast w czasie swego błyskotliwego debiutu odegrał rolę prekursora „Stronnictwa Patriotycznego“ i „rządząc się swoją głową“ oderwał się od linii politycznej swych krewniaków spod znaku magnackiej opozycji. Nie znaczy to, że możemy go pod względem programu społeczno-politycznego postawić obok Kołłątaja. U krajczyca wystąpi obcy szlacheckim postępcom przed rys arystokratyzmu. Będzie to jednak liberalny arystokratyzm w stylu przedrewolucyjnych salonów francuskich, a nie anarchizm magnacki „polskiego autoramentu“, choćby nawet przystrajany ręką Piattolego w amerykańskie rekwizyty.

Ogólną ocenę sytuacji Rzeczypospolitej dał Jan Potocki w „Essai de logique“. Stwierdził on, że „póty naród jest wolny, póki obce mocarstwo nie sprawuje w nim czynności suwerennych (*acte de souveraineté*)“. Polska jest więc krajem wolnym, bowiem „obcy wpływ do rad nie jest czynnością suwerenną, lecz intrygą, którą obywatel może pogardzać dopóty, dopóki nie pociągnie za sobą czynności suwerennych“. Było to stwierdzenie ważne dla doktryny Potockiego o „rewolucji zaczętej od Warszawy“, a nie drogą powstańczego rokoszu. „Konfederacja jest to nieład (*desordre*) legalny i potrzebny ... jedynie wtedy, kiedy ma miejsce obca czynność suwerenna lub naruszenie terytorium. Trzeba jednak, aby gwałt był do brze dowiedziony, inaczej bowiem nieporządek stanie się czystą stratą“. W ówczesnych warunkach Rzeczypospolitej nie uważał Potocki obecności wojsk obcych, usprawiedliwionej wojną, za naruszenie terytorium i suwerenności. Gdyby jednak wojska pozostały w kraju po ukończeniu wojny, „należy rozpocząć od protestacji, a skończyć konfederacją“. W ten spo-

⁸¹ Stan. August do Corticellego 3 V 1788, Zb. Pop. 424.

⁸² Stan. August do Debolego 7 V 1788, Zb. Pop. 417.

⁸³ Stan. August do Glayre'a 7 V 1788, E. M o t t a z, op.cit., s. 65-66.

⁸⁴ Stan. August do Corticellego 28 V 1788, Zb. Pop. 424.

⁸⁵ Stan. August do Corticellego 4 VI 1788, Zb. Pop. 424.

⁸⁶ Barnevall do Glayre'a 17 V 1788, E. M o t t a z, op.cit., s. 68-69.

sób pojmując konfederację jako ostateczny środek obrony wykluczał Potocki tę formę z wewnętrznych rozgrywek politycznych i odcinał się od projektów konfederackich lansowanych w Białejcerkwi, Tulczynie, Nieświeżu czy Puławach.

Swój program polityczny rozwinął Potocki najpełniej w obszernym memoriale skierowanym do króla, a rozpoczynającym się od słów: *Réveiler notre nation assoupie*. Z powodu tego pisma wiele komplementów wypowiedział Michał J a n i k pod adresem Ignacego Potockiego, któremu, idąc za bałamuctwem tłumaczenia z rękopisu Ossolineum 527, przypisał ów „List do króla“⁸⁷. Jako główną przyczynę bezwładu Rzeczypospolitej wskazywał krajczyk wzajemną nieufność między królem a narodem. „Twój naród Naj. Panie zwraca ku Tobie wzrok i obawia się, iż nazbyt się uginasz pod ciężarem okoliczności; pozór, który roztaczają one na Twoje poczynania czyni mu wrażenie wstydlivej uległości — źródła wszystkich klęsk kraju otwierających przepaść zagłady. Twój naród patrzy ku Tobie Naj. Panie i waha się, widząc jak ze zbytnią cierpliwością znosisz niewolę, jak mu nie ufasz i odmawiasz skłonięcia się do jego życzeń. Gdy wypadnie czy to sejm nadzwyczajny zwołać, czy coś nowego zaprowadzić na innych sejmach, uzyskać jakąś korzyść, nadać urząd, czy udzielić łaski, nie kierujesz się zdaniem narodu ani swoim, lecz zwracasz się do swego i narodu wroga, radzisz się go, prosisz o zezwolenie i poparcie, a bez niego nie ośmielasz się niczego podjąć“. Potocki nie tylko wytykał Stanisławowi Augustowi uleganie „obcej influencji“, lecz zarzucał mu „nadużycie władzy (*abus de pouvoir*)“, uderzył w ten niekonstytucyjny system osobistych rządów, który umościł sobie Stanisław August pod osłoną ambadorskiego puklerza. Piętnował więc powiększenie liczby kasztelanów, dzięki któremu senat stał się „stosem bezdusznych ciał i niewolników zwiedłych w upodleniu, którzy z dumą rozpierają się w szerokich krzesłach, zagrażając swą liczbą izbie poselskiej i wolności“. Krytykował „dworskich list“ konsyliarzy Rady Nieustającej. Wytykał otaczanie się złymi doradcami, kreaturami upodlonymi i sprzedajnymi, ku którym zwraca się „nie zepsute, lecz zrażone serce“ króla, „odtraconego przez dusze cnotliwe“. Ci doradcy „znając swą małość, uniemożliwiają im podjęcie donioślejszych czynów, gaszą w królu odwagę, będącą udziałem bohaterów“ i „starannie oddalają od niego cnotliwych, aby się stać absolutnymi panami serca niezdecydowanego“. Ci doradcy wskazywali złą drogę i wykopali przepaść między królem a narodem. Szerzenie zepsucia, rozwiązłości i zbytku, „tłumienie ducha i zapału narodowego, ośmieszanie zwyczajów i nawyków krajowych, tępienie wyróżniających naród wrodzonych przymiotów, aby go oswoić do pewnych idei, jest to gasić miłość ojczyzny, czynić z krajowca cudzoziemca w własnym domu, któremu nie wiem jak W.K.Mość ośmielasz się powierzyć... Jeśli W.K.Mość chcesz go przez to przysposobić do swego jarzma, to zamiar ten nie może być wykonywany bez zgody i poparcia mocarstw ościennych, a one trzymają się tak w swoich więzach, iż nie możesz się z nich wyzuć jak tylko tracąc suknię królewską, którą im powierzyłeś i na którą dają zazdrosne baczenie. Jakżeś więc staniasz nagi w obliczu współczesnych i potomności?“.

⁸⁷ M. J a n i k, *Hugo Kołłątaj*, Lwów 1913, s. 95-96.

Nie był tak srogim „tyranem“ ów król, który po przeczytaniu tych słów tylokrotnie wyrażał swój „afekt“ dla krajczyca. W krytce rządów Stanisława Augusta, w piętnowaniu kasztelanów i doradców, forsowania przez dwór wyborów i szerzenia kosmopolityzmu, w przeklinaniu „najhańszej pamięci“ sejmu 1776 roku spotykał się Jan Potocki z szeroko rozpowszechnioną opinią opozycji magnackiej i patriotycznej szlachty. Marazm, w który popadło życie polityczne Rzeczypospolitej w schyłkowych latach Rady Nieustającej uderzał wszystkich w oczy, nawet ambasadorskiego zausznika Józefa Kossakowskiego⁸⁸. Był to fakt, który zresztą należy mierzyć nie tylko korupcją i bezwładem dworu, lecz również destruktywną działalnością opozycji magnackiej, a także wzrostem nowych sił społecznych duszących się w dotychczasowych stosunkach. Krajczyk nadużywał retoryki, lecz miał wiele racji. Należy jednak w jego krytyce wskazać i wątek arystokratyzmu. Piętnując „rozpierających się w szerokich krzesłach“ kasztelanów i zasiadające w gabinetach królewskich „przedajne kreatury“ Potocki nie tylko uderzał w ton moralisty. Stworzenie szerokiej klienteli dworskiej był to fakt o aspekcie społecznym. Krajczyk ten aspekt dostrzegał i zwalczał. A więc król odpycha od senatu i poniża „pierwsze rody cieszące się miłością i przywiązaniem Polaków pomnych na ich przodków zasługi“ a „przyciąga i wywyższa ludzi niskiego pochodzenia (*de basse extraction*), licząc na ich uległość“. Do rady powołuje „ludzi nowych i podejrzanych“, miast „cnotliwych obywateli, wsławionych czynami swych przodków, dziedziczących po nich ojcowiznę zdobytą bez poniżej i niesprawiedliwości, a równocześnie spadkobierców przykładów jak utrzymywać honor swój i ojczyzny oraz swe dziedzictwo“.

Arystokratyzm Jana Potockiego doszedł dobitnie do głosu w jego programie pozytywnym. Król powinien „pojednać się z narodem“ i oddalić dotychczasowych doradców. Owo „pojednanie z narodem“, to w pierwszym rzędzie pogodzenie się z opozycją magnacką. Postulat ten wysunął i Kołłątaj, jako niezbędny krok wstępny dla dokonania „łagodnej rewolucji“. „Chcąc przejść z niewoli do swobody — pisał autor „Listów Anonima“ — trzeba się napić wprzód ze źródła niepamięci i nawet nie oglądać się w tę stronę, która nas zaraziła niechęcią i upodliła zawziętością. Nie jest to rada dla was cnotliwi przy mierności obywatela, dla was smutne narzędzia obcej niechęci, jest to lekarstwo, którego naprzód tron, a potem najpierwsi w urzędach i majątkach zażyć winni“⁸⁹. Potocki nie znajdował słowa krytyki pod adresem „najpierwszych w urzędach i majątkach“, a do picia „ze źródła niepamięci“ zapraszał jedynie króla, który „pojednawszy się ze swoją krwią [Puławami — E.R.] i z wielkimi (*les grands*) zjednoczy się i połączy z wszystkimi“. A więc „wielcy“ mają być pośrednikami między tronem a „narodem“. Sięgając do niedawnych doświadczeń francuskich wysunął krajczyk myśl „zgromadzenia notablów (*convoquer les Notables*)“, z którymi król „ustali środki, które należy wstępnie podjąć w obecnych okolicznościach“. Następnym krokiem, to zwołanie możliwe rychło sejmu ekstraordinaryjnego. Król ma pozostawić zupełną swobodę wyborcom, gdyż „nie W.K.Mość, lecz naród powinien wy-

bierać“. Potocki wierzył w ów sejm, choć twierdził, że „cnotliwych obywateli“, którzy „potrafili się oprzeć potokowi powszechnej korupcji obywateli“ jest niewielu. Jeśli jednak Stanisław August i skupieni wokół niego „notable“ wskażą drogę cnoty i król „zaufa narodowi, to naród pójdzie za nim jak za ojcem“. Król „nie powinien ukrywać przed narodem zamiarów, które tworzy dla jego uszczęśliwienia. Nie mogąc nic uczynić dla narodu bez niego, nie powinien niczego podejmować bez jego wiedzy“. Czciiciel opinii publicznej i rzecznik suwerenności sejmu „nie zamierzał wytyczać celów i sposobu ich przeprowadzenia na sejmie“. Przewidywał jedynie znaczną aukcję wojska, którą należy przeprowadzić rozbudowując szczerpe regimenty i brygady do rozmiarów praktykowanych w armiach zagranicznych bez kreowania nowych oficerów. Nie spodziewał się jednak Jan Potocki, aby polska armia mogła pokonać wroga w regularnych bitwach. Dlatego też opowiada się za podjazdową wojną nękającą. O ile na lesistym pograniczu pruskim rolę tę mieli spełniać strzelcy-partyzanci, to teraz, mówiąc o kraju „płaskim i otwartym“, a więc o stepach ukraińskich, postuluje jak największą ilość luźno walczącej konnicy. Potrzebne na aukcję wojska podatki naród chętnie uchwali, gdy będzie zapewniony o właściwym ich użyciu (nie na ambasadorskie pałace i gratyfikacje).

Drapując Stanisława Augusta w patriarchalną szatę „króla-obywatela“ oraz idealizując „notablów“, Potocki, jak sam to przyznawał nie znający kraju, tracił poczucie rzeczywistości. Nie mamy powodu wątpić o szczerości i gorliwości jego patriotycznych intencji, jednak arystokratyzm krajczyca i kult, który żywił dla obleczonego wówczas w kostium starorzymskiej cnoty obywatelskiej Szczęsnego Potockiego, sprawiały, że wskazywał fałszywą pod względem personalnym drogę polityczną odrodzenia Rzeczypospolitej. Odrodzenie to nie miało i nie mogło przyjść od „notablów“. Jednak w swych konkretnych postulatach sukcesji tronu, potępienia konfederacji-rokoszów, suwerenności sejmu, do którego mieliby dostęp i mieszczanie, oraz w podejmowaniu walki nie przeciw królowi, ale o tron konstytucyjny, staje Potocki w szeregu prekursorów „Stronnictwa Patriotycznego“.

Zegnając się ze Stanisławem Augustem przed niedoszłym wyjazdem na Ukrainę oznajmił Jan Potocki, że chce zostać posłem z Wielkopolski „za rekomendacją tamże wojewody ruskiego, z wielkim zawsze oświadczeniem najlepszych swoich chęci dla mnie — pisał król — ale z wyrażeniem także wielkiej niechęci swojej ku Stackelbergowi. Odpowiedziałem mu: Im bardziej wierzę, że w.pan szczerze życzy mi i ojczyźnie, tym bardziej życzę i radzę w.panu nie drażnić Stackelberga, ile że sam przyznajesz, że nam koniecznie trzeba być dobrze z Moskwą“⁹⁰. Krajczyk, jak wiemy, nie dotarł jednak do Tulczyna i nie otrzymał od Szczęsnego Potockiego rekomendacji. Wskazuje na to list kandydującego z województwa braclawskiego Seweryna Potockiego do Szczęsnego. Seweryn pisał: „Brat mój ... posłem być sobie życzy. Suchorzewski i innych wielu go do Wielkiej Polski ciągnął, ale że wszelako by się może nie udało i przykro byłoby klapnąć, zdaje mi się, iżby lepiej do województwa braclawskiego się udać. Prawa przeciwko temu nie ma, żeby dwóch braci razem posio-

⁸⁸ *Pamiętniki Józefa Kossakowskiego biskupa inflanckiego*, Warszawa 1891, s. 200, 203.

⁸⁹ *Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego t. I*, Kraków 1954, s. 172.

⁹⁰ Stan. August do Corticellego 28 V 1788, Zb. Pop. 424.

wało, a pan i tak w wynalezieniu 6 pocziwych posłów zdawał się być ambarasownym⁹¹. Stańono jednak na Wielkopolsce i Jan Potocki nie znalazł się na liście „pocziwych” kreatur Szczęsnego. Krajczyk już z Poznania pisał do króla: „Ośmielam się spodziewać, że W.K.Mość zechce nie sprzeciwić się temu pierwszemu krokowi, który stawiam w zawodzie obywatelskim. Gdyby się stało inaczej, czuję, że zasmuciłoby to mnie do końca życia⁹². Stanisławowi Augustowi nie pozostawało nic innego jak wyrazić zgodę i podpisać się: *vorte très affectionné*⁹³. Seweryn Potocki nie omieszkiał jeszcze prosić Szczęsnego o listy rekomendujące, zaznaczył jednak, że „poselstwo jego [Jana] udecydowane⁹⁴. Do Tulczyzna pisał również Stackelberg. Wzywał on Szczęsnego, aby przyjechał do Warszawy, bowiem „będziemy musieli przeczyścić (*recitifier*) wiele głów, nawet spośród naszych. Między innymi pan Jan, autor, ma głosić w Wielkopolsce, iż trzeba strząsnąć jarzmo rosyjskie, że należy mieć wojsko dla siebie a nie dla aliantów. Przybywaj Pan, proszę, są i inni, których umysł fermentuje⁹⁵”.

Jan Potocki został więc posłem na Sejm Czteroletni jako, jeśli się można tak wyrazić, „niezależny”. Nie będziemy tu bliżej śledzić jego działalności w czasie sejmu. Wydaje się, że po wiosennej „eksplozji” jego aktywność polityczna znacznie osłabła. Nader skąpo zapisało się imię krajczyca w diariuszach sejmowych. Stany depresyjne i podróże zagraniczne przerywały jego działalność poselską. Natomiast pozostał wierny sobie jako organizator i współtwórca niezależnej opinii. Zapewne dalsze badania znacznie poszerzą nasz stan wiedzy o „Drukarni Wolnej” i publikacjach Jana Potockiego z czasu sejmu. Warto przypomnieć doniesienie z 12 października 1788, iż „J.pan Potocki krajczyk założył tu przy swoim dworze nową drukarnię, w której nie tylko diariusz sejmu, ale wszelkie projekta i pisma patriotyczne, którychby się wzbraniały przyjmować inne drukarnie, będą drukowane i *in publicum* wydane”. W rok później (4 XI 1789) donoszono: „Założony w 150 fundatorów klub w pałacu Borchów coraz więcej pomnaża się w subskrypcjach. Intencja tej zabawy czyni wielki zaszczyt autorowi j.panu Potockiemu, ile że na niej można się naradzać w interesach sejmowych⁹⁶. Prócz tego pierwszego w Polsce klubu politycznego założył poseł poznański w swym domu czytelną publiczną⁹⁷. Z nowych szczegółów, można dorzucić, że w marcu 1790 wystosował Jan Potocki „złośliwe pismo” przeciw królowi, uważając go, wraz z „najgorętszą młodzieżą” za przeciwnika aliansu pruskiego⁹⁸. Krajczyk, który jesienią 1789 r. jeździł do Berlina, przejął orientację polityczną „Stronnictwa Patriotycznego”. Pozostał jednak w szeregach tego stronnictwa duchem niezależnym, a nawet *enfant terrible*. Znalazło to wyraz w sprawie Gdańska.

⁹¹ Sew.Potocki do Szcz.Potockiego 3 VI 1788, Arch.Sang.771, t. I, nr 61.

⁹² Jan Potocki do Stan.Augusta, Poznań 27 VI 1788 (tł. franc.), Rps.Czart.723, s. 526.

⁹³ Stan.August do Jana Potockiego 2 VIII 1788, Rps.Czart.723, s. 527.

⁹⁴ Sew.Potocki do Szcz.Potockiego 19 VII 1788, Arch.Sang.771, t. III, s. 35.

⁹⁵ Stackelberg do Szcz.Potockiego 31 VII 1788, Rps.Czart.2888, s. 560.

⁹⁶ Wł. S m o l e Ń s k i, *Publicyści anonimowi*, s. 41.

⁹⁷ Wł. K o t w i c z, *Jan hr Potocki i jego podróże do Chin*, s. 11.

⁹⁸ Stan.August do Debolego 17 III 1790, Zb.Pop.420.

Już w lutym 1790 r. Jan Potocki głosił, że gdyby Prusacy istotnie domagali się Gdańska i Torunia, to zasługiwali na odpowiedź: „Czy chcecie nam odstąpić Frankfurtu i Wrocławia za podwyższenie dochodu z ceł?”⁹⁹. W marcu 1791 roku rozwinęła się wokół sprawy cesji Gdańska ożywiona batalia publicystyczna. Poseł angielski w Warszawie, Hailes, przy współudziale Ignacego Potockiego ogłosił „Memoriał” doradzający zrzeczenia się Gdańska¹⁰⁰. Odpowiedział pozostający na carskim żołdzie Friesse, przypominając przy sposobności antypruskie wystąpienie Jana Potockiego z r. 1788¹⁰¹. Hailes replikował¹⁰². Wyzwany poniekąd przez Friessego Jan Potocki ustosunkował się do tej polemiki w zjadliwej „Facecji”. Nie wiele się licząc ze swym szwagrem i kuzynem oraz leaderem stronnictwa, Ignacym, krajczyk wyraził wątpliwość co do polskiego pochodzenia zarówno „Memoriału”, „Egzaminu” i „Repliki”, kategorycznie jednak stwierdził wyższość argumentów Friessego nad Hailesem i uznał, że spór ten jest już „w opinii publicznej” rozstrzygnięty na niekorzyść „Memoriału”. Przewidując, że może zostać przez „gorliwców” okrzyczany jako „Rosjanin”, pisze Potocki: „Powoli, drodzy rodacy. Nie jest się akurat »Rosjaninem« dlatego, że głosi się prawdę, tak samo jak nie jest się koniecznie »Prusakiem«, dlatego, że prawdy się nie głosi”. Określiwszy „replikanta” — Hailesa jako „subtelnygo doktora prawa podboju i wyrwieba (*notre subtil docteur en droit de conquete et arracheur des dents*)”, zwraca się do niego a apostrofa: „Aby powiedzieć coś serio w tej tak poważnej sprawie replikant, jeśli ma zaszczyt należeć do naszego narodu, winien wiedzieć, iż mamy przysłówie, niezbyt wprawdzie dla nas pochlebne: „Mądry Polak po szkodzię¹⁰³”.

Zatrzymaliśmy się przy sprawie Gdańska, aby wyznaczyć miejsce Potockiego w torującej sobie drodze poprzez orientacyjne spory patriotycznej opinii. Nie będziemy się natomiast tu zajmować innymi interesującymi pismami krajczyca z czasów sejmu, jak „List turecki Achmana Baszy ojca Katahika do Polaków”, czy „Essay d'Aphorismes sur la liberté”. Działalność pisarska i edytorska Jana Potockiego z czasów Sejmu Czteroletniego zasługuje na szczególne zbadanie i można mieć nadzieję, że uda się poszerzyć bibliografię pism politycznych tego autora tak płodnego i z tak wielką nonszalancją odnoszącego się do swych utworów. Aby zamknąć sprawę związane z debiutem politycznym posła poznańskiego winniśmy jeszcze powrócić do spraw wojskowych.

13 maja 1788 podał Jan Potocki pismo do Rady Nieustającej, w którym zobowiązywał się płacić corocznie na wojsko jedną piątą swych dochodów (10 800 zł). Ofiarę swą określił jako „patryjotyczny podatek” czyli „danię nie mocą prawodawczą stanowioną, ale z gorliwości obywatelskiej złożoną”. Tego rodzaju podatek „powinien być cechą różniącą skarb wolnych narodów od składu tych podatków, które tylko za groźnym ukazem

⁹⁹ „Journal Hebdomadaire de la diète de Varsovie”, nr z 29 II 1790.

¹⁰⁰ *Mémoire sur les affaires actuelles de la Pologne*, Varsovie 1791.

¹⁰¹ *Examen d'une brochure intitulée: Mémoire sur les affaires actuelles de la Pologne*, Varsovie 1791. Po polsku: *Antymemoriał nad interesami teraźniejszymi polskimi*, Warszawa 1791.

¹⁰² *Replique à l'examen du mémoire sur les affaires de la Pologne*.

¹⁰³ *Le jugement de Momus en belle humeur sur une replique à l'examen: Facetie* 1791 r.

samowładztwa są opłacane¹⁰⁴. Jeśli tę deklarację zrozumieć jako projekt ogólnie przyjętej normy postępowania podatkowego, to należałoby Jana Potockiego uznać za równego Mickiewiczowi utopistę w dziedzinie skarbowej. Autor pisma „Reveiller notre nation assoupié” przewidywał jednak stanowienie przez sejm nowych podatków, a więc „podatek patryjotyczny” miał być dodatkiem do świadczeń płaconych „za groźnym ukazem”. Tym niemniej sprawa dobrowolnych ofiar, tak szerczących się przed sejmem i w pierwszym okresie jego obrad, miała dwuznaczny charakter. Ofiary szczerze deklarowane przez magnatów, wśród których na tym polu prym wodził Szczęsny Potocki, odwracały uwagę od istotnych spraw podatkowych, stanowiły już „na pniu” tytuł do wdzięczności i zasługi, a często nie były realizowane. Toteż Stanisław August pochwalał ofiarę krajczyca, lecz wyrażał wątpliwość czy z tego względu, iż Potocki nie miał ziemi, lecz kapitały, „nie urodzi się jakaś trudność”¹⁰⁵. Poseł poznański dotrzymał jednak swej deklaracji i zabezpieczywszy sumę na wsi Sobolówce przeznaczył 10 800 zł rocznie „na powiększenie saperów w korpusie inżynierów koronnych”¹⁰⁶. Z funduszu tego wystawiono 26 ludzi: sierżanta, podoficera, 22 saperów i 2 doboszów. Zasluguje na uwagę cel, na który Potocki przeznaczył swą ofiarę. Rozbudowa broni technicznych, nitego embrionu korpusu inżynierów liczącego przed sejmem 12 ludzi, stanowiła jedną z najpilniejszych potrzeb modernizacji polskiej armii. Jan Potocki, który otrzymał w korpusie inżynierów stopień kapitana, niewątpliwie nie pełnił służby i 10 kwietnia 1792 podał się do dymisji¹⁰⁷.

Wobec rozpoczynającej się wojny powrócił Potocki do swych pomysłów z r. 1788. Poseł poznański przeprowadził 29 maja 1792 uchwalenie prawa (oblatowane 31 maja) w sprawie zaciągu „ludzi zręcznych i ochotczych do wojny pod imieniem kurpików” i wyznaczenia dla nich oficerów oraz podoficerów¹⁰⁸. Bezpośrednio po tej uchwale wystosował Jan Potocki pismo do Komisji Wojskowej, w którym stwierdza: „Myśl moja w podawaniu tychże kurpików projektu była urządzić ich nadal sposobem Krotów cesarskich, ale nagle potrzeba wojska wyciąga inszego urzędzenia”. Wobec konieczności szybkiej improwizacji odstąpił więc krajczyk na razie od myśli organizowania Kurpiów na wzór opartych na osadnictwie wojskowym granicznych regimentów bałkańskich i projektował zaciąg nieregularny aby doraźnie wykorzystać „naturalną w strzelaniu zręczność i chęć do boju” puszczańskich chłopów. Podobne jak w piśmie „Ne quid” liczył Potocki na użycie funkcjonariuszy urzędu wiejskiego jako kadry podoficerskiej. „Kurpiki przywykli do posłuszeństwa swoim wójtom, powinni od onychże być komenderowani. Pułkownik według potrzeby przełoży kapitana lub innego oficjera nad kilką wójtami i nad tym nieregularnym ludem do prowadzenia onych”. Z przewidzianej „do nieregular-

¹⁰⁴ Ofiara podana Naj. Królowi Imci i Prześw. Radzie Nieustającej od ur. Jana Potockiego krajczyca koronnego (druk ulotny).

¹⁰⁵ Stan. August do Debolego 14 V 1788, Zb. Pop. 417.

¹⁰⁶ Volumina legum t. IX, s. 109.

¹⁰⁷ J. G i e r g i e l e w i c z, *Zarys historii korpusów inżynierów w epoce Stanisława Augusta*, Warszawa 1933, s. 17-18.

¹⁰⁸ Volumina legum t. IX, s. 455-456. Do autorstwa projektu sejmowego przynajmniej się Potocki w piśmie do Komisji Wojskowej z 1 VI 1792, AGAD tzw. Metryka Litewska VII/134, k. 266.

nego zaciągu” liczby 6 kapitanów i 6 poruczników można wnosić, że korpus miał liczyć 6 kompanii. Ponadto „chcąc... na użytek dalszy, jako i dla aktualnej formacji zachować choć w części formę militarną” proponował Potocki utworzyć jedną regularną kompanię strzelecką oraz dla służby zwiadowczej chorągiew strzelców konnych¹⁰⁹. Ow projekt „względem zaciągania kurpików na strzelców” był rozpatrywany 2 czerwca na posiedzeniu Straży¹¹⁰ i odesłany z powrotem do Komisji Wojskowej w celu „pomiarowania żądań tegoż jw. Potockiego stosownie do prawa w tej mierze zapadłego”¹¹¹.

W toku dalszych uzgodnień między posem poznańskim a Komisją Wojskową pierwotny projekt został zmodyfikowany i opracowany bardziej szczegółowo. „Korpus Kurpików” miał składać się z 2 kompanii regularnych (348 głów) i 6 kompanii nieregularnych (1 302 głowy) — razem ze sztabem korpusu 1 655 ludzi. Kompanie regularne, szczuplejsze lecz o większej ilości oficerów i podoficerów (w kompanii na 156 gemejnow przypada: kapitan, porucznik, podporucznik, chorąży, feldfelbel, sierżant, furjer, chirurg, 7 kaprali, 2 doboszów i woźnica) stanowiły kadre uzbrojone, wyekwipowane i opłacane przez skarb tak jak wojsko etatowe. Podstawową masę korpusu stanowiły kompanie nieregularne (w kompanii na 200 gemejnow przypada: kapitan, porucznik, chorąży, 10 kapralów, 3 kornistów i woźnica), które „własnym kosztem mają być ubrane i uzbrojone bez oznaczenia żadnego oddzielnie na to funduszu”. Żołnierze i oficerowie kompanii nieregularnych mieli otrzymywać żołd w czasie „użycia onych do powinności wojennej”. Tak pomyślany etat „Korpusu Kurpików” stanowił interesującą zapowiedź jeśli może nie taktycznego to strukturalnego amalgamatu kadry regularnej i nieregularnej masy wolnych strzelców. Jan Potocki w punktach uzgodnionych z Komisją Wojskową podejmował się wystawić korpus do 31 lipca. Zachodziły trudności ze strony kanclerza Jacka Małachowskiego i Komisji w sprawie żądanych przez Potockiego pieniędzy na zaciągi (zamiast 40 zł na głowę przyznano mu 6 zł) i zadatku na erekcję korpusu¹¹². Według informacji K o r z o n a Komisja Wojskowa nie otrzymała od króla rezolucji na przesłany 13 czerwca projekt umowy z Potockim¹¹³. Nie wiemy czy formowanie korpusu weszło w stadium realizacji, gdyby jednak nawet były podjęte jakieś dalsze nieznanne nam kroki, to 23 lipca akces Stanisława Augusta przerwał wszelkie mobilizacyjne poczynania.

Gdy król przystąpił do Targowicy Jan Potocki powitał ten akt z zrozumiałą rezygnacją. „Fortuna publiczna przepadła — pisał krajczyk

¹⁰⁹ Jan Potocki do Komisji Wojskowej, 1 VI 1792, tzw. Metryka Litewska VII/134, k. 266.

¹¹⁰ Protokół Straży z 2 VI 1792, Rps. Czart. 2890, s. 474.

¹¹¹ Jacek Małachowski do Komisji Wojskowej, 2 VI 1792, tzw. Metryka Litewska VII/134, k. 262.

¹¹² Pismo Komisji Wojskowej do Straży z 13 VI 1792. Jako załączniki do tego pisma: „Etat Korpusu Kurpików” oraz „Punkta ułożone z jw. p. Janem Potockim posem poznańskim, podejmującym się erygować korpus pod imieniem kurpików...”, tzw. Metryka Litewska VII/173, k. 417-420. Pomyliwszy krajczyca z jego imiennikiem, Janem Potockim, brygadierem kawalerii narodowej K o r z o n (op. cit. t. V, s. 143-144), a za nim K o t w i c z (op. cit., s. 13) błędnie przypisali temu pierwszemu inicjatywę formowania w r. 1792 pułku kozackiego.

¹¹³ T. Korzon, op. cit. t. V, s. 144. Korzon opierał się na nie istniejących obecnie aktach Komisji Wojskowej.

do Stanisława Augusta — a W. K. Mość uratowałaś choć fortuny ludzi prywatnych, do których niewątpliwie, ci, co teraz krzyczą, są nie mniej przywiązani od innych. Jestem pewien, że wkrótce wszyscy oddadzą W. K. Mci sprawiedliwość“ Jan Potocki zajął więc wobec Targowicy postawę owych „patryjotów“ holenderskich, którzy w r. 1787 sprzeciwili się otwarciu tam. Klęskę 1792 roku przyjął z fatalizmem. „W istocie nie ustąpiliśmy Rosjanom — pisał — lecz przeznaczeniu i naturze rzeczy (*à la nature de choses*), które tak chciały. Gdyśmy rozpoczynali, duch gabinetów (*le génie des cabinets*) był zwrócony przeciw zbyt wzrastającej potędze rosyjskiej; obecnie duch ten kieruje się przeciwko Francji i nam“. W czasie gdy przywódcy „Stronnictwa Patriotycznego“ we wspólnocie losu Polski i Francji dostrzegali drogowskaz dla swej dalszej emigracyjnej i insurekcyjnej działalności, Jan Potocki deklarował: „W żaden sposób nie będę się już mieszał do niczego i z mej samotni będą wychodzić jedynie książki i rysunki“. Autor „Badań nad historią Sarmacji“, „Historii pierwotnej ludów Rosji“ i „Rękopisu znalezionego w Saragossie“ pozostał wierny tej zapowiedzi i rok 1792 definitywnie zamknął jego krótkotrwały zawód polityczny. W lipcu 1792 Jan Potocki, przewidując pogodzenie się „opinii publicznej“ z Targowicą, zatracił tak trafne do tej pory wyczucie pulsującego nurtu nastrojów i dążeń politycznych. W jego rezygnacji zawierała się jednak i głębsza ocena przegranej wojny.

Potocki nie wierzył w szczupłą armię regularną. Jak wiemy, jego koncepcja wojskowa — to współdziałanie z możliwie licznym wojskiem przygotowanego do wojny partyzanckiej narodu pod bronią. Sejm Czteroletni nie przysposobił tego rodzaju siły zbrojnej. W cytowanym wyżej liście do króla pisał krajczyk: „A zresztą nie wierzę w 50 000 ludzi i sądzę, że staniemy się współwłasnością (*copropriété*) trzech mocarstw“¹¹⁴. Znacznie później, gdy jego pesymistyczna przepowiednia zgłady państwa od lat była spełniona, wspominał on, że w r. 1792 „opór był jedynie hołdem złożonym prawidłom honoru wojskowego“¹¹⁵. Jan Potocki stał na uboczu, gdy Insurekcja Kościuszkowska wcieliła w życie hasło narodu pod bronią, był jednak jednym z pierwszych w Polsce rzeczników tego hasła. Roztoczona przez krajczyca w r. 1788 wizja powszechnej chłopskiej partyzantki strzeleckiej, choć panowie mieli być „naturalnymi komendantami swoich chłopów“, a postulat „zachowania wolności“ przez rozciągnięcie jej „aż do ostatniego w Rzeczypospolitej człowieka“ został wysunięty w mglistej i ogólnikowej formie, stawia Potockiego w szeregu prekursorów wojskowo-społecznych koncepcji powstania.

Jan Potocki nie był konsekwentnym człowiekiem czynu, zajmuje natomiast szczególne miejsce w historii myśli politycznej schyłku XVIII wieku i w dziejach naszej kultury na przełomie XVIII i XIX stulecia. Ten arystokrata był jak mało kto, a bodaj że nikt spośród jego sfery przeniknięty wiarą w prostego człowieka, w jego „naturalną cnotę“, w mądrość praktyki ludowej. Uczeń Rousseau'a widział obrońców wolności w pasterzach korsykańskich, traperach amerykańskich, czy kur-

¹¹⁴ J. Potocki do Stan. Augusta, de julio 1792 (tł. franc.), Rps.Czart.929, s. 311-315.

¹¹⁵ *Sophiowka — poeme polonais par Stanislas Trembecki*, s. 134.

piowskich puszczakach. Symboliczne wprost znaczenie ma tu cytowane wyżej przeciwstawienie „mieszkańca amerykańskiego“ spoglądającego obojętnym okiem na „pałacy się dom z kory i nieobrobionych dylów“, mieszczaninowi holenderskiemu, nie mogącemu się rozstać z swemi tulipanami oraz „fraszkami złotymi i srebnymi“. W dziennikach podróży Jana Potockiego dochodzi do głosu jego głęboko humanistyczny stosunek do różnorodnych „egzotycznych“ ludów, z którymi się stykał, dzielił ich tryb życia i strój, a dla których kultury żywił sympatie i wysoki szacunek, bez cienia megalomanii „białego człowieka“. Ów życiowy demokratyzm Jana Potockiego znajdował wyraz w takich „dziwactwach“ jak sadzanie obok siebie w karecie służącego Turczyna. Te „dziwactwa“, szczerza bezpośredniość w obserwowaniu i interpretowaniu zjawisk, oryginalny talent literacki oraz polot uskrzydłonej wyobraźni i fantazją myśli filozoficznej sprawiają, że autor „Rękopisu znalezionego w Saragossie“ pozostał jedynym polskim, a właściwie polsko-francuskim pisarzem Oświecenia, którego proza przetrwała półtora wieku nie jako dokument historyczny, lecz jako wciąż żywa lektura.